Nr 349. Kraków, Sroda 2 Sierpnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	tocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	56 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Spokój olimpijski.

Po znanej mowie premiera angielskiego Asquitha w Izbie gmin, zawierającej oświadczenie, że Anglia pozwala Francyi na odstąpienie Niemcom jakiegokolwiek terytoryum w Afryce, byle poza Marokiem, pospieszył kanclerz niemiecki Bethmann Hollweg z sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem do Swinemünde, ażeby tam złożyć raport cesarzowi Wilhelmowi, który w owym dniu wrócił ze swojej podróży do Norwegii. Nacyonalistyczne i wszechniemieckie dzienniki zawołały tryumfalnie: „Anglia cofa się!“ W długich artykułach opisywały, jak to niedawno ten sam Asquith zapewniał, że Francya nie może Niemcom odstąpić ani jednej piędzi ziemi w Afryce, a teraz ograniczył swoje restrykcye tylko do Maroka. Gdy sprawa — dowodziła prasa wszechniemiecka — znalazła się na ostrzu miecza, Anglia mimo swoich dreadnoughtów cofnęła się przed niemieckim bogiem wojny.

W takiej efektownej chwili psychologicznej stanął cesarz Wilhelm na ziemi niemieckiej w Swinemünde. Całe Niemcy skierowały swoje oczy na cesarza. Sądzono, że wygłosi jednę z tych mów, w których on sam tak się lubuje, a które przejmują dreszczem zgrozy ministrów niemieckich. Czekano na gromką admonicyę cesarza pod adresem Londynu, na zapewnienie, że miecz niemiecki jeszcze nie zardzewiał, na odwołanie się do owego Boga, o którym powiada poeta niemiecki „Gott, der das Eisen wachsen liess“.

Nic takiego nie stało się. Cesarz Wilhelm jest wybornym reżyserem teatralnych występów, a równocześnie ma zbyt wielki respekt przed Anglią, ażeby wobec niej odwoływać się do Boga wojny. Zrezygnował tedy z oratorskiego występu, ażeby zaś wynagrodzić sobie tę krzywdę, urządził inną, równie efektowną scenę. Oto udał olimpijski spokój i wziął na siebie rolę Jowisza.

Dla zaznaczenia tego spokoju boskiego, tej obojętności „grandseigneura“, zabrał kanclerza Bethmanna Hollwega do swojego automobilu i zawiózł go na herbatę do państwa konsulów Staudtów w Swinemünde. Po drodze rozmawiał cesarz z kanclerzem o sprawie marokańskiej, ale w rozmowie tej nie brał udziału Kiderlen-Wächter, który jechał w drugim automobilu ze świtą cesarza. W ten sposób zaznaczył cesarz Wilhelm, że na sprawę marokańską zapatruje się spokojnie i że go nie wyprowadzają z równowagi ani tajemnicze rozkazy dla angielskiej floty wojennej, ani zwożenie broni i amunicyi do francuskiej twierdzy Belfort.

Jeżeli cesarzowi Wilhelmowi taki „coup“ teatralny wystarcza do salwowania swojego majestatu, tem lepiej dla gabinetu niemieckiego, który nie będzie potrzebował pocić się nad prostowaniem i komentowaniem ewentualnej mowy cesarza. Co do Anglii zaś, to ona pójdzie torem tradycyjnej polityki bez względu na to, czy cesarz Wilhelm będzie udawał spokój olimpijski, czy rzucał gromy pełne gróźb. A Francya pójdzie za Anglią, jak szła dotychczas. Kiderlen-Wächter powróci do Berlina i będzie dalej targować się z Cambonem o rozmaite ustępstwa, Anglia będzie wykonywała dalszą kontrolę nad temi rokowaniami, a występ cesarza Wilhelma pójdzie w zapomnienie — aż do najbliższej sposobności.

Wysłanie komisyi w sprawie budowy kanałów.

(Telefonem).

Oświęcim, 2 sierpnia.

W sprawie budowy kanałów ministerstwo handlu, względnie wiedeńska dyrekcya budowy dróg wodnych, delegowała do Oświęcimia komisyę, złożoną z 12 członków. Komisyę podzielono na trzy sekcye, z których jedna przeprowadza badania w Zatorze, druga w Oświęcimiu, trzecia zaś poprowadzi te prace w kierunku północno-wschodnim od Oświęcima ku Jaworznu.

Do każdej sekcyi dodany jest jeden inżynier-Polak, którego delegowała ekspozytura dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie.

Kierownictwo sekcyi w Oświęcimiu objął starszy inżynier Kunenfeld.

Zadaniem komisyi jest przeprowadzenie studyów, przedwstępne kwestye, dotyczące trasy kanałowej od Zatora ku Oświęcimowi, a stąd via Chrzanów do Jaworzna.

Dochodzenie obecne, spowodowane zostało odroczeniem budowy kanału Kraków-Wiedeń, względnie Wisła-Odra, a zatem wytyczona dawniej trasa od Zatora do granicy Śląska austryackiego (Zator-Grojec-Przeciszów-Jawiszowice) staje się na razie bezprzedmiotową.

Komisya zabawi na miejscu około sześciu tygodni.

O Dom polski w Mor. Ostrawie.

Piszą nam:

Do licznych trosk, jakie zaprzątają umysły Polaków kresowych, należy również troska o utrzymanie „Domu polskiego“ w Mor. Ostrawie, placówki, która ogniskuje w sobie życie polskie, a której zagraża upadek. Kłopotliwe położenie finansowe „Domu polskiego“ w M. Ostrawie stanowi obecnie przedmiot zabiegów, celem utrzymania tej placówki.

W zeszłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków Tow. Domu polskiego w M. Ostrawie pod przewodnictwem posła Dr Wróbla, na którem przedstawiono sytuacyę, w jakiej się obecnie Dom polski znajduje.

Mowcy podnosili, że pełny Zarząd główny TSL., który zamierzył kupić ten Dom, obniżył poprzednią ofertę Wydziału ścisłego o 18.000 K, ofiarując 143.000 K, podczas gdy długi, ciążące na Domu polskim, wynoszą 165.000 K. A Dom powyższy należy kupić, bo ubikacye jego nie wystarczają na pomieszczenie rozrastającej się z każdym rokiem szkoły polskiej. Powstały więc dwie ewentualności — budowa nowej szkoły, która pochłonęłaby conajmniej 300 tysięcy koron, lub też nabycie Domu wraz z sąsiadującą parcelą i dobudowanie do niego skrzydła kosztem stosunkowo niewielkim. Budowa osobnego budynku szkolnego byłaby ciosem dla istnienia Domu polskiego, gdyż stałby się on musiał zwykłym domem czynszowym. Rozbici w tej okolicy Polacy straciliby punkt zborny. Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye i wnioski:

1. Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi z pertraktacyi przeprowadzonych z TSL. o sprzedaż „Domu polskiego“ temuż Towarzystwu.

2. Walne Zgromadzenie upoważnia dyrekcyę do odstąpienia budynku „Domu polskiego“ i parceli Towarzystwu Szkoły Ludowej na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży za taką cenę, jaką Dyrekcya uzna za odpowiednią z uwzględnieniem odpowiedzialności członków Towarzystwa oraz uwzględnieniem celu, jakiemu „Dom polski“ w przyszłości służyć będzie.

3. Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcyi Towarzystwa „Domu polskiego“ co do stanu finansowego i pertraktacyi z TSL. — nadzwyczajne walne zgromadzenie stwierdza, że sytuacya „Domu polskiego“ jest pod względem finansowym beznadziejną. TSL. nie chce objąć „Domu polskiego“ za cenę znacznie niższą od jego rzeczywistej wartości — przez co ostatni ratunek „Domu polskiego“ został uniemożliwionym — nie pozostaje Towarzystwu budowy „Domu polskiego“ żadne inne wyjście, jak przyjąć do wiadomości, że „Dom polski“ zostanie w czasie najkrótszym przez Bank bolneuski na licytacyę wystawiony.

Dlatego walne zgromadzenie upoważnia Dyrekcyę Towarzystwa budowy „Domu polskiego“ do poczynienia wszystkich kroków, których licytacya „Domu polskiego“ — mająca nastąpić w pierwszych dniach października — wymagać będzie.

4. Dyrekcya „Domu polskiego“ przygotuje do września r. 1911, oszacowanie domu i kosztorys przebudowania go na szkołę — któreby służyły za podstawę do rzeczonego przedstawienia sprawy na zjeździe TSL. Również wystosuje odezwę do Zjazdu i da ją do podpisu solidaryzującym się z nią robotnikom.

Polska Macierz szkolna w Ameryce.

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie, na które przybyła także wcale licznie Polonia amerykańska, pobudziły ziomków naszych za Oceanem do silniejszej akcyi na polu narodowem. Tej okoliczności zawdzięcza pomiędzy innemi swoje powstanie polska Macierz szkolna w Milwaukee w Stanach Zjednoczonych. Ważna ta instytucya narodowo-oświatowa znajduje się dopiero w zawiązku, ale — jak donosi tamtejszy „Kuryer Polski“ — zaczyna rozwijać się pomyślnie.

Z końcem lipca b. r. odbyło się posiedzenie zarządu Macierzy, na którem omawiano sprawy doniosłego znaczenia. Było to — pisze „Kuryer Polski“ — pierwsze posiedzenie nowego zarządu i rezultat tego posiedzenia daje wszelką rękojmię, iż Macierz polska jest pod dobrem kierownictwem. Pierwszym przedmiotem obrad była sprawa „inkorporowania“ Macierzy, zaprojektowana przez obecnego prezesa. Do tej pory Macierz była tylko prywatną organizacyą, nie mającą żadnych stałych reguł, na które w danym razie możnaby się powoływać. Zainkorporowanie Macierzy nadałoby tej organizacyi sprężystość, zaprowadziło w niej porządek i uregulowało całą działalność. Dyskusya nad inkorporacyą trwała dłuższy czas, a brali w niej udział prawie wszyscy członkowie zarządu. Każdy przyznawał, że inkorporacya będzie bardzo dobrą rzeczą, a że zarząd sam jako taki nie może jej decydować, uchwalono odłożyć tę sprawę do regularnego ogólnego miesięcznego posiedzenia z poleceniem ogółowi, by o inkorporacyę poczynione były starania. Tak jest więc nadzieja, że Macierz polska będzie w niedalekiej przyszłości organizacyą inkorporowaną.

Na wniosek jednego z nauczycieli poruszono myśl, by dzieci polskie ze szkół publicznych, w których język polski jest w programie naukowym, dopuszczone były do udziału w obchodach narodowych, co dałoby sposobność ogółowi ocenić, iż dzieci te rzeczywiście kształcone są w polskim języku, a z drugiej strony taki udział dzieci w polskim obchodzie narodowym miałby bardzo dodatni wpływ na nie.

Ostatnią i najważniejszą sprawą, nad jaką obradowano, była sprawa rozszerzenia nauki języka polskiego w innych szkołach publicznych, jak w dwuch szkołach 11 dzielnicy i 12 dzielnicy, gdzie uczęszcza sporo polskich dzieci i gdzie rodzice polscy również dopominają się o naukę polskiego języka. Wybrano do rozpoczęcia tych starań specyalny komitet z trzech członków i polecono mu także, by starał się o polepszenie wynagrodzenia polskich nauczycieli, które do tej pory jest niezmiernie małe i nie zapewnia nawet utrzymania.

Uzyskanie nauki języka polskiego w innych szkołach publicznych w Milwaukee, do których uczęszcza wielka liczba dzieci polskich, jest rzeczą możliwą, choć nie obejdzie się bez trudności i jeśli Macierz przyłoży się do tego z energią, jaką obecnie okazuje, to niewątpliwie nowe placówki dla polskości wywalczy. W razie potrzeby mają być zwołane masowe zebrania obywateli polskich zamieszkałych w tych okolicach, gdzie żądana jest nauka języka polskiego. Macierz nie zaniedba wszelkich środków by dojść do wytkniętego celu.

Korespondencya „N. Reformy“.

Konstantynopol, 31 lipca.

Szczegóły pożaru znane wam z telegramów. Straty olbrzymie. Ofiarą padła ludność przeważnie uboga, kilkanaście meczetów, cztery synagogi. Turecka wiara w przeznaczenie słabą niesie pociechę.

Z mętów politycznych i społecznych podnoszą się głosy. Jedni rzucają podejrzenie na „reakcyonistów“, drudzy tłomaczą nieszczęście jako karę boską.

Faktem jest, iż wielkie pożary w Turcyi mnożą się, że postępu w rzeczach porządków miejskich nie ma, że niedola coraz szersze obejmuje masy i niezadowolenie rośnie.

Szczęśliwym trafem ocalał najciekawszy z konstantynopolskich meczetów — Kahzie. Mały, bez ozdób zewnętrznych, kryje się wśród morza ubogich domów, spoglądając to na lekkie fale Złotego Rogu, to na wspaniałe jeszcze ostatki potężnych niegdyś murów Byzancyum, Hodża-turek, kaleczący wszystkie języki świata oprowadza licznych podróżnych, tłomacząc treść mozaik, okrywających wnętrze meczetu, tak pięknych, iż musimy je postawić po nad te, które zdobią bazylikę św. Marka w Wenecyi.

Dawna to świątynia grecka, a mozaiki, wszystkie bez wyjątku, treści religijnej. Zniszczone w wielu miejscach, wskutek trzęsień ziemi, popękane, lecz wogóle zachowało się ich wiele, że ludność grecka wprost cudowi to przypisuje. Jest to jedyna cerkiew bizantyńska, dochowana w rękach tureckich w takiej względnej całości. Mozaiki wprost wspaniałe. Rysunek figur, kompozycye, a szczególniej twarze stanowczo należą do najpiękniejszych; jakie się w ogóle z tej epoki przechowały.

W klęsce pożaru, jest to chyba największa pociecha, że ten skarb niezmiernej ceny artystycznej ocalał, pomimo, iż bardzo był zagrożony.

Pożar odwrócił uwagę — na chwilę — od spraw politycznych, które niezawodnie największą są dziś klęską dla Turcyi.

W Arabii powstanie tli. Przygasa i znowu wybucha. Jakby igraszkę ktoś sobie czynił, lub umyślnie do dłuższego męczenia wojsk i rządu trureckiego dążył. Koszta utrzymania armii rosną ogromnie — a końca powstania ani widać. To paraliżuje ruchy rządu, nie pozwalając rozwinąć dostatecznych sił w Europie.

Z Albanii wiadomości bardzo złe nadchodzą. Wszelkie pogłoski o poddaniu się Malisorów są mylne. Przewódcy niektórzy czynią propozycye i przeciągają sprawę. Jest to stara gra, tak dobrze znana z niedawnej przeszłości Macedonii. Męczenie Turcyi, narażanie na wydatki, rozdrażnianie ludności, podniecanie nadziei, szukanie pretekstu do wmięszania się w sprawę.

O tem, ażeby Turcyi udało się wywikłać z tej sprawy i zachować Albanię w dawnym stosunku i mowy być nie może. Europa już zbyt wyraźnie zaopiekowała się dolą uciśnionych — już ich nie opuści, dopóki nie zarysuje organizmu państwowego Turcyi tak głęboko, iżby ostateczne jego zburzenie każdej można wywołać chwili.

W Macedonii przygotowują się bunty w licznych już okolicach. — Prochy gotowe czekają podpału. Już i tu ręce przyjacielskie widoczne tak dalece, iż Turcya nie łudzi się i szuka sposobu ocalenia się od tych przyjaciół i opiekunów ludów chrześcijańskich.

W tym celu ucieka się do środka, wymyślonego przez Europę — mianuje cywilnych inspektorów dla Macedonii! Jest to próba pokojowego załatwienia się z buntującymi się Macedończykami różnych narodowości, która wszelako mało ma widoków powodzenia wobec zbyt jawnych tendencyj mocarstw, popierania chrześcian przeciwko Turkom.

Wobec takich stosunków, wielu posłów poruszyło myśl zwołania parlamentu dla obrad nad tak ważnemi sprawami, które istotnie grożą całości państwa.

Ale rząd inaczej na rzecz patrzy i właśnie dlatego, że sprawy są ważne, chce mieć wolną głowę i ręce, wiedząc z doświadczenia, iż parlament więcej mu sprawia kłopotu, niźli okazuje pomocy. — Szczególniej w tajnych układach z mocarstwami potrzebną jest swobodna ręka. O zatwierdzenie rzeczy, postanowionych i dokonanych przez parlament, łatwiej będzie potem, bo ich już nikt cofnąć nie potrafi. Ale postęp państwa znowu na długo zostanie wstrzymany, ponieważ nadzwyczajne wydatki na wojsko rosną z każdym dniem olbrzymio. *S.*

Kongo francuskie.

Od chwili, gdy w Berlinie rozpoczęła się konwersacya niemiecko-francuska w sprawie marokańskiej, dzienniki zarówno niemieckie, jak francuskie i angielskie doniosły, że Niemcy w zamian za pozostawienie Francuzom wolnej ręki w Maroku otrzymają część Konga francuskiego z wybrzeżem morskiem. Ponieważ jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wiadomość ta spełni się, więc nie od rzeczy będzie podać nieco szczegółów o tej kolonii francuskiej.

O wybrzeżu tem wspomina po raz pierwszy kartagiński żeglarz Hanno, który miał się do niego dostać w r. 400 przed narodzeniem Chrystusa. Ów Hanno, powróciwszy do Kartaginy, opowiadał o przylądkach Juby i Zielonym (Cap Verde), potem o wielkich ogniach na zachodniem wybrzeżu afrykańskiem, o wulkanie Victoria (Kamerun), tudzież o sygnałach, dawanych na bębnie lub za pomocą ogni w tym kraju. W okolicy dzisiejszej rzeki Gabun miał Hanno widzieć podobne do ludzi istoty, pokryte gęstym włosem. Owe istoty były albo gorylami, albo karłami, żyjącymi dotąd w głębi Afryki pod nazwą „mambuttu“.

Następna pewniejsza już wiadomość o tej krainie pochodzi z r. 1484, gdy Diego Lam nad ujściem rzeki Zaire, obecnie Kongo, umieścił ów słup kamienny, zwany „padraos“, za pomocą którego w owym czasie zdobywcy luzytańscy zaznaczali swoje prawo własności do pewnej okolicy.

Francuzi pojawili się tutaj po raz pierwszy w r. 1839, gdy ruchliwy i przedsiębiorczy ich admirał Bouet Villaumez na prawym brzegu rzeki Gabun zatknął sztandar francuski. W r. 1848 przybyli tam katoliccy misyonarze, którzy następnie osiedlili się także w Kamerunie, gdzie jednakże admirał Knorr zatknął sztandar niemiecki w r. 1884. Francuzi nad rzeką Gabun założyli miasto Libreville, stolicę kolonii Gabun. W r. 1904 zostało stolicą miasto Brazzaville nad rzeką Kongo.

W latach pomiędzy r. 1856 a r. 1865 Paul du Chaillu zbadał dystrykt nad rzeką Ogowe na południe od rzeki Gabun i był pierwszym Europejczykiem, który dał naukowe sprawozdanie o gorylach. W r. 1874 podróżował po tych krajach dr Lenz. W latach pomiędzy 1875 a 1905 urządzał tutaj wyprawy Brazza, zwany Stanlejem francuskim, właściwy założyciel Konga francuskiego. Jego imię nosi stolica Brazzaville. Nazwę kolonii Kongo i dzisiejsze rozmiary otrzymał ten kraj w r. 1891.

W roku 1898 pułkownik Marchand wykonał swój znany pochód z północnego Konga do Sudanu, chcąc stworzyć wielkie kolonialne państwo francuskie od Senegalu przez jezioro Czad, Darfur, Kordofan, Sudan, aż do Abisynii i Dżibuti (Obok). Ale przybył o pół roku za późno. Nie zdołał już zorganizować armii Kalify i musiał pod Faszodą nad górnym Nilem zwinąć chorągiew francuską wkrótce po zwycięstwie Kitchenera pod Omdurmanem. Natomiast dzielna francuska armia kolonialna rozbiła w roku 1900 wielkie państwo Rabeha, zwanego Napoleonem murzyńskim.

Od roku 1901 jest miasto Brazzaville za pomocą belgijskiej „kolei Kongo“ połączone z Matadi, leżącem nad ujściem rzeki Kongo. Koleją Matadi-Brazzaville jeżdżą także Niemcy, chcący szybko dostać się do południowego Kamerunu, zaś do północnego Kamerunu wiedzie najbliższa droga przez kolonię angielską Nigeria. — Z tego powodu pragną Niemcy otrzymać ową część Konga francuskiego, która udostępni dla nich kolonię ich Kamerun. Wreszcie rzeki Konga francuskiego, mające niewiele progów, ułatwiają podróż, a mianowicie: Francuzi mogą z Brazzaville dostać się do jeziora Czad w ciągu sześciu tygodni, gdy Niemcy od wybrzeża przez Kamerun potrzebują na to około trzech miesięcy.

Kongo francuskie, pełne lasów dziewiczych, nie jest jeszcze zupełnie zbadane. Ludność, wynosząca 5 do 15 milionów głów, żyje swobodnie i przeważna jej część nie płaci ani podatku od chat, ani pogłównego. Niedawno rząd

---

ANTONI LANGE.

BABUNIA.

4 (Dokończenie.)

— A więc, panno Klementyno.

— Tak, tak — rzekła z czarownym uśmiechem, pełnym szczególnej kokieteryi, a przypatrując mi się przez chwilę bardzo uważnie, dodała:

— Ach, jak ty jesteś podobny do p. Stanisława Okraszewskiego, który się we mnie kochał w r. 1818.

— Gotów jestem naśladować pana Stanisława jak najgorliwiej — i tak samo — jak on będę panią kochał — zawołałem pomimowoli, ale tak szczerze i tak głęboko, że naraz poczułem w sobie tę nową a niespodziewaną prawdę: kochałem tą zmartwychwstałą kobietę, kochałem samo to jej zmartwychwstanie.

— Ach, jak to będzie ładnie! — klasnęła w ręce babunia, a potem w komicznem zakłopotaniu rzecze: — Tak, ale co na to powie moja wnuczka Helunia, co powiedzą jej córki, Zosia Natalka?

— Nikt na to nic powiedzieć nie może.

I przypomniawszy sobie coś z podróży po Australii, które czytałem jeszcze w gimnazyum, dodałem:

— Na wyspach Polinezyjskich, gdy mężczyzna przy ślubie wierność przysięga kobiecie, wygłasza taką formułę: „Ja jestem śmiertelny, tyś jest nieśmiertelna“. A któż jest bardziej nieśmiertelny, niż pani, babuniu... to jest panno Klementyno!

— Ślicznie to powiedziałeś. Zupełnie, jakby pan Stanisław. Czy naprawdę jestem nieśmiertelna? Nigdy nie umrę? nigdy?

— Tak myślę — tak wierzę...

— O mój Boże, za cóż takich łask zaznałam? Sama nie wiem — mówiła dalej, opuszczając oczy — sama nie wiem, czy mi wolno powiedzieć to, co chcę powiedzieć...

— Pani ma wyjątkowe stanowisko, wyjątkowe przywileje na ziemi. Śmiało niech pani mówi.

— Powiem ci, mój Michasiu, że nigdy serce moje nie płonęło tak gorąco, jak dzisiaj... Kocham ciebie, jak nigdy nie kochałam nikogo... Gdybym miała tak naprawdę lat dziewiętnaście, nie wypadałoby mi tak mówić, ale przecież ty wiesz, że ja mam koło... no, mniejsza o to. Tobie zawdzięczam wszystko, bo moja młodość, moje życie jest twojem dziełem.

W tym duchu prowadziliśmy rozmowy z babunią, a to niemal nadprzyrodzone zjawisko rzuciło na mnie taki urok, że o wszystkiem na świecie zapomniałem. I gdy pewnego wieczoru przyjechał z Podobłocza Janek ze swoją siostrą, Jadwigą — czułem, że stało się coś tragicznego w mojem życiu — i nie tyle w mojem, ile w życiu Jadwigi.

Nie, już nie kochałem siostry Janka. Zapewne było to z mojej strony źle i brzydko, że ją zdradziłem i porzuciłem, ale czyżby mnie nie uwolnił każdy sąd, każdy trybunał.

Klementyna — zjawa nadziemska — opanowała mą duszę. Jej przemiana była cudem i ona sama była cudem: jakże miałem nie uledz tej wyższej potędze? Czytałem w oczach Jadwigi niemy wyrzut, ale milczenie moje dało jej do poznania, że między nami wszystko skończone. Swoją drogą, żal mi było serdecznie Jadwigi, cios jednakże był tak niespodziewany, że niktby rady nie znalazł.

Natomiast miłość moja do Klementyny rosła z dnia na dzień; i ona sama też rozwijała się, kwitła, dojrzewała, promieniała do apoteozy. Przebóstwiona, nieśmiertelna istota ludzka.

Szczególnie zachwycająco wyglądała w noc Sylwestrową. W Podobłoczu był wielki wieczór taneczny. Ponieważ wieść o cudownej metamorfozie babuni rozeszła się szeroko i daleko, więc też gości zjechało się do nas bardzo wielu.

Istotnie Klementyna była królową balu. Nikt, jak ona, nie tańczył z takim wdziękiem walca, oberka, mazura. Nikt nie promieniał tak niepospolitą urodą, ani kostyumem, ani dowcipem.

Jej błyszczące oko, różowe usta, jej złote włosy, jej postać wysmukła i wytworna — wszystko to w ową srebrną noc zimową wydawało się niby zjawisko ze snu nocy letniej. I ona — ona mnie kochała — i byłem szczęśliwy, bez miary szczęśliwy. Otwarcie mi powiedziała, że wtedy, w r. 1818 była bardzo głupia (Ah, si la jeunesse savait!“) i że dopiero potem zrozumiała różne rzeczy („si la vieillesse pouvait!“), a właśnie ona ten wyjątkowy stan osiągnęła.

Powiem wam tedy, żeśmy się potajemnie zaręczyli, o czem nikt nie wiedział, tylko Jadwiga, kierowana instynktem, odgadła nasz sekret. Byłem szczęśliwy i nie opuszczałem Podobłocza, choć należało wracać do Warszawy. Czekałem jednak okazyi, aby wraz z Klementyną wyjechać do miasta i aby módz ją poślubić.

Było nam spieszno. Chciałem szukać posady, opuścić szkołę lekarską. Oboje nie chcieliśmy czasu marnować.

A jednak się spóźniliśmy.

Blisko miesiąc byliśmy w niebie, w niebie cudów i marzeń. Ale nieszczęście czyche: dnia dwudziestego stycznia Klementyna po powrocie ze ślizgawki, pełna humoru i wesołości, zasiadła do podwieczorku. Ten cudowny powrót do życia i młodości oczywiście sprawił to, że babunia żyła w nadzwyczajnem podnieceniu. Jako lekarz powinien byłem przewidzieć, że nadmierna ekspansya energii życiowej — może tu do fatalnych doprowadzić wyników. Niestety, byłem zaślepiony i nieprzytomny.

Owego wieczoru właśnie Klementyna, wśród najweselszej rozmowy, naraz pochyliła głowę i niespodzianie zamilkła.

O zgrozo, zamilkła na wieki. Gdym się zbliżył, aby zbadać jej puls, poznałem straszliwą prawdę. Klementyna umarła od udaru sercowego, umarła z nadmiaru życia i radości.

Nie będę opowiadał o swojej rozpaczy. Odrodzenie babuni był to cudowny, ale nietrwały wyskok natury, promień słońca, wychodzący z mogiły. Może oboje, nie ceniąc i nie czcząc, jak przystoi, tego objawu siły boskiej, nadużyliśmy go niewłaściwie i zostaliśmy za to ukarani. Kwiaty jesienne rychło przemijają...

francuski wyznaczył 20 milionów franków na ulepszenie komunikacyi rzecznej i połączeń pocztowych. Kolej istnieje tylko jedna, wiodąca z Brazzaville do odległej o 120 kilometrów kopalni miedzi. Wypracowano już dawno projekty dwóch kolei. Jedna ma iść z Brazzaville do zatoki Loango, druga z Libreville na wschód do wnętrza kraju. Brak kolei nie pozwala na rozwój kolonii, natomiast parowce rzeczne, będące własnością towarzystwa „Messagerie Fluviale“ pełnią służbę znakomicie i są wybornie urządzone. Posiadają elektryczne światło, łazienki, wygodne kajuty, dobrą kuchnię francuską i wzorową służbę.

Wygodny system rzek sprzyja ruchowi handlowemu. Wnętrze tej kolonii, mającej około trzech milionów kwadratowych kilometrów powierzchni, jest przeważnie płaskie lub pagórkowate, a płaskowyżyny i góry nie przenoszą wysokości 500 metrów. W północnej części jest dużo piasków, porosłych krzakami, albo wysoką „trawą słoniową“, zaś w centrum kraju zdarzają się bagna. Tu panuje malarya, gdy na wschodzie nie rzadko występuje śpiączka. — Mieszkańcy południowych dystryktów należą do rasy Bantu.

Kongo francuskie dostarcza głównie drzewa użytkowego, kauczuku, kości słoniowej, ziarn palmowych, orzechów ziemnych, wanilii, kakao, kukurydzy, jamsu, kassawy, słodkich ziemniaków, oleju palmowego, miedzi, malachitu, rubinów i t. d. Z drzewa użytkowego bywa zwłaszcza wywożone drzewo mahoniowe i hebanowe, tudzież drzewo na skrzynki do cygar. Do prac wszelkiego rodzaju bywają przyuczane słonie, a tej tresurze oddają się ze znakomitym skutkiem misyonarze w dystrykcie Nouvelle Alsace, na południe od Libreville. Jest to dowodem, że słoń afrykański jest równie pojętny jak słoń indyjski. Od czasów Hannibala nie używano tych zwierząt w Afryce do roboty. Niestety słonie w Afryce bywają niemiłosiernie zabijane dla kości. Wywóz i przywóz odbywa się parowcami francuskiej linii „Chargeurs Réunis“ w Bordeaux, ale parowce angielskie i niemieckie także zawijają do portu Libreville.

Udział Polaków w niemieckim zjeździe prawników.

W roku 1912 obradować będzie po raz pierwszy niemiecki zjazd prawników w Austryi, w Wiedniu. Komitet zjazdu zaprasza prawników w Austryi do jak najliczniejszego udziału w obradach. Polska nauka nie obsyłała dotychczas niemieckich zjazdów prawniczych. Z kilku stron odezwały się ostatniemi czasy głosy, że obecny zjazd prawników, uczyniwszy Wiedeń siedzibą swych obrad, utraci wybitnie niemiecki charakter. Aby dać możność prawnikom naszym wyrażenia swego zapatrywania, urządziło krakowskie „Słowo“ prawnicze rodzaj ankiety, której częściowy wynik przedstawia się następująco:

Dr Aleksander Tchorznicki, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie.

W niemieckim dniu prawniczym (deutscher Juristentag) w Wiedniu udziału nie wezmę. Nie wydaje mi się wogóle właściwem, iżby polscy prawnicy brali czynny udział w kongresie prawników, wyraźnie na niemieckich ograniczonym, a wątpię nawet, czyby do takiego udziału zostali przypuszczeni przez komitet kongresu. Nie jest to bowiem kongres prawników austryackich, któryby obejmował jurystów wszystkich narodów w Austryi istniejących, lecz ograniczony jest na prawników niemieckich z Austryi i Niemiec. Zresztą wkrótce ma się odbyć we Lwowie zjazd prawników polskich, w którym nasi prawnicy będą mieli sposobność przedstawienia swych zapatrywań i wniosków, a na który prawnicy niemieccy, o ile mi wiadomo, zapraszani nie będą.

Dr Ksawery Fierich, prof. uniwersytetu w Krakowie.

Mojem zdaniem, należy odróżnić zjazdy międzynarodowe ludzi fachowych, n. p. kryminalistów, processualistów, socyologów i t. d. od narodowych zjazdów ludzi fachowych, pracujących w pewnym kierunku. Współudział w pierwszych zjazdach ludzi fachowych wszystkich narodów jest wskazanym i to bez względu na to, który naród wziął inicyatywę w zwołaniu zjazdu. Inaczej rzecz się ma z drugim rodzajem zjazdów. Zjazdy narodowe ludzi fachowych (jak n. p. deutscher Juristentag) są i to w pierwszej mierze objawami życia narodowego odnośnego narodu. W takich zjazdach niema miejsca dla ludzi fachowych innych narodów i w nich też ze względów narodowościowych nie powinni brać udziału. I tę też zasadę, mojem zdaniem, należy zastosować w poruszonym przypadku. Nie mogę przy tej sposobności pominąć uwagi, że o ile idzie o potrzebę zrzeszenia się prawników polskich, o tyle potrzebie tej czynią zadość zjazdy polskich prawników. Piąty zjazd odbędzie się we Lwowie w bieżącym roku lub na wiosnę roku przyszłego. Zasilić ten zjazd naszemi pracami jest obowiązkiem naszym, ze względów rzeczowych, a wprost koniecznem w interesie naszego życia narodowego.

Dr Fryderyk Zoll jun. prof. uniw. w Krakowie.

Stanowisko członków wydziału prawa na uniw. Jagiell. w sprawie tej jest jasnem i przesądzonem. Skoro na posiedzeniach wydziału przeszła uchwała, aby w jubileuszu kodeksu cywilnego nie wziąć udziału, to tem bardziej w niemieckim zjeździe prawniczym udziału wziąć nie możemy. Inna rzecz, czy takie bezwzględnie odporne stanowisko jest słusznem i korzystnem. Wszak polscy prawnicy pozostają bardzo często w korespondencyi z prawnikami innych narodowości, a osobiste zetknięcie się byłoby nader przyjemnem i pożądanem.

Dr Ernest Till, prof. uniw. we Lwowie.

Uznaję w całej pełni wysoką wartość niemieckich zjazdów prawniczych i ich wielkie zasługi około umiejętności prawniczej i ustawodawstwa, tudzież powagę, jaką się cieszą. Nie należę też do tzw. szowinistów, którzyby uchylali się od pracy kulturalnej wspólnie z innym narodem tylko dlatego, że ten naród jest im mniej sympatyczny, lub że naród polski ma z nim pewne obrachunki.

Mimo to nie mógłbym się oświadczyć za udziałem Polaków w Zjeździe prawników niemieckich, gdyż nie będąc prawnikami niemieckimi, nie mamy do tego udziału żadnego tytułu. Jako goście moglibyśmy się znaleźć tam tylko w tym razie, gdyby nas zaproszono — o tem zaś Niemcy nie myślą, ani wobec Polaków, ani wobec innych narodowości, chcąc być — co uważam z ich stanowiska za zupełnie usprawiedliwione — sami między sobą.

Dr Juliusz Makarewicz, prof. uniw. we Lwowie.

W kwestyi udziału Polaków w obradach niemieckiego dnia prawniczego, pospieszam donieść, że wobec wybitnie niemieckiego charakteru tego zjazdu, dla przedstawicieli innych narodowości miejsca tam być nie może. Sprawa ta dla nas jest tem mniej aktualną, że z końcem tego roku odbędzie się we Lwowie piąty zjazd polskich prawników i ekonomistów.

Emigranci portugalscy.

(Sensacyjne rewelacye).

Od kilku dni — pisze korespondent dziennika „Berliner Tageblatt“ z Madrytu — bawi tutaj młody literat portugalski Homen Christo Filho, syn znanego rewolucyonisty portugalskiego, byłego wydawcy i redaktora pisma republikańskiego „Povo de Aveiro“. Cała rodzina Filho została przed kilku miesiącami wygnana z Portugalii. Odwiedziłem go jako korespondent i otrzymałem od niego następujące informacye o stanie rzeczy w Portugalii.

Przybyłem do Madrytu — mówił Filho — ażeby prosić tutejsze redakcye o sprawiedliwe traktowanie emigrantów portugalskich na ziemi hiszpańskiej. Ani ja, ani ojciec mój, który za czasów monarchii był sześć razy w więzieniu za swoje przekonania republikańskie, nie jesteśmy chyba monarchistami, a jednak, mimo to w ostatnich miesiącach doszliśmy do przekonania, że tylko przywrócenie monarchii może uratować Portugalię przed zupełną anarchią, w przeciwnym zaś razie musi nastąpić interwencya zagranicy. Mam na myśli monarchię wybitnie demokratyczną, któraby się opierała nie na klerykalno-konserwatywnych żywiołach, ale na ludzie. Królowie portugalscy popełnili dużo błędów, a nawet zbrodni, ale pod tym względem przewyższają ich obecni sternicy nawy państwowej.

Oto przykład jeden z wielu. Rząd rewolucyjny uwięził wielu znanych mi oficerów, którzy nie zdołali na czas ujść za granicę. Oficerowie ci nagle umarli. Nikt nie mógł wyjaśnić sobie śmierci nagłej tych ludzi, zupełnie zdrowych. Krewni i przyjaciele zmarłych zażądali od władz republikańskich sądowej obdukcyi zwłok, gdyż nasuwało się uzasadnione podejrzenie, że ich otruto — ale władze dotąd nie dały żadnej odpowiedzi. Przyzna każdy, że podobnego postępowania żaden uczciwy republikanin pochwalić nie może. Mój ojciec, widząc, jak władze lekceważą sprawiedliwość, miał tę odwagę, że napiętnował je najpierw prywatnie, a potem publicznie. Skutek był ten, że gromada zbirów napadła na niego na ulicy i byłaby go zabiła, gdyby nie odwaga i zimna krew mojego ojca.

Gdy ojciec mój nie przestawał żądać na zgromadzeniach publicznych, ażeby rząd obecny nie sprzeniewierzał się ideałom republikańskim, został z kraju wygnany. Przeciwnicy obecnego rządu portugalskiego nazywani są wrogami wolności i postępu. Wobec tego oświadczam stanowczo, że przeciwnicy obecnego rządu i przywódcy nowego ruchu nie są ani wstecznikami, ani klerykałami. Są pomiędzy nimi znani także za granicą wyznawcy wolnej myśli, którzy nigdy nie cieszyli się względami dworu. Pomiędzy przeciwnikami obecnego rządu nie ma ani jednego z przywódców monarchizmu, którzy się wzbogacili za czasów królestwa. Ci monarchiści dbają tylko o całość swoich osób i majątków, trzymają się zdala od ruchu przeciwko obecnemu rządowi i czekają na wynik walki, poczem zgłoszą się do zwycięzcy. Ludzie ci nie troszczą się wcale o zbankrutowaną monarchię, która im nic dać nie może. Ani José Luciano, ani Joao Franco, ani Alpoim, Texeira de Souza, Morevia, Beiroo i inni mniej znani nie spiskują przeciwko rządowi.

Jak rząd republikański obchodzi się z wolnomyślną prasą opozycyjną, świadczy fakt, że dzienniki republikańskie, które nie pochwalały rządu, zostały poprostu zamknięte, jak n. p. dzienniki: „Povo de Aveiro“, „Correo de Manha“, „Palavra“, „Dia“. Nawet małe tygodniki prowincyonalne nie uniknęły tego losu. Mob, pod wodzą rządowych zbirów, wpadał do wydawnictw, demolował redakcye, niszczył drukarnie, a czasem podpalał to, co ocalało. Wychodzi jeszcze w Portugalii jedyny dziennik opozycyjny „La Nacion“, ale ten przestał pisać przeciwko rządowi. Jak się odbywały wybory, na których wynik rząd z taką dumą wskazuje, wyobrazić sobie można z łatwością, jeżeli zważymy, że w Portugalii nie ma wolności prasy i zgromadzeń.

A jaka jest armia? Otóż na podstawie autentycznych informacyj, tudzież własnych spostrzeżeń mogę stwierdzić, że w armii niema żadnej karności. Oficerowie pomimo najlepszej chęci nie mogą utrzymać w wojsku żadnego porządku. Rezerwiści, powołani do ćwiczeń, chodzą od domu do domu i żebrzą bezwstydnie. Na ulicy zbliżają się do oficerów i żądają od nich tytoniu i zapałek, a zdarzają się wypadki, że w razie odmowy rzucają się na swoich przełożonych i biją ich, policzkują, kopią, To już jest chyba anarchia.

Jeżeli młody eks-król Dom Manuel powróci na tron — a ja osobiście o tem nie wątpię — to z pewnością nie otoczy się ludźmi, którzy byli tak złymi doradcami korony. Jeżeli zechce wzmocnić swoje stanowisko, to wezwie uczciwe żywioły demokratyczne, którym można stanowczo zaufać.

Gdy Filho skończył te rewelacye, korespondent zapytał go, czy już nadeszła chwila, ażeby przeciwnicy obecnego rządu wystąpili z akcyą. Na to odpowiedział Filho znamiennem milczeniem.

Te rewelacye młodego literata, wyznawcy zasad republikańskich, syna rodziny republikańskiej, muszą wywołać sensacyę ze względu na osobę, która te rewelacye poczyniła. Jeżeli republikanin czyni podobne zarzuty obecnemu republikańskiemu rządowi portugalskiemu, jeżeli przytacza fakty na dowód swoich twierdzeń, jeżeli wreszcie upatruje zbawienie kraju w przywróceniu monarchii demokratycznej, to widocznie w Portugalii nie dzieje się tak pięknie, jak to utrzymują źródła rządowe. Zresztą już przed miesiącem umieściliśmy w streszczeniu korespondencyę, którą ogłosił dziennik „Frankfurter Zeitung“, a która obecne rządy Portugalii przedstawiła równie w ujemnem świetle. Gdyby rząd portugalski nie poczuwał się do winy, toby nie wykonywał takiej cenzury nad telegramami i nie dławiłby prasy krajowej.

Alkohol i gruźlica.

W naukach przyrodniczych można bez obawy powiedzieć: na początku — było doświadczenie. Dopóki prowadzono badania wyłącznie spekulatywne, dopóty nauki przyrodnicze nie mogły się rozwinąć należycie. I dzisiaj jeszcze próby zbudowania przyrodniczo-naukowego światopoglądu na drodze wyłącznie spekulatywnej nie tylko nie prowadzą do celu, ale wyrządzają prawdziwej nauce szkodę, wprowadzając chaos tam, gdzie dodatnie rezultaty zawisły wyłącznie od systematycznie zebranych i ugrupowanych dat i szczegółów.

Doświadczenia, badania eksperymentalne, są w pewnych gałęziach nauk przyrodniczych niezwykle utrudnione, np. w biologii, gdzie się ma do czynienia stale z pewnemi niewiadomemi, nie tak, jak w chemii — w której działają na siebie ściśle określone czynniki, według zamiarów eksperymentatora. A właśnie biologia jest jedną z najbardziej interesujących i najbardziej ciekawych nauk.

Nie dawno temu wierzono święcie, że alkohol jest w stanie niszczyć i zabijać mikro-organizmy, jakie się dostają do krwi. Chorym na zakażenie krwi kazano pić flaszkami koniak. Nie zwracano wcale uwagi na fakt, oddawna znany wszystkim starym praktykom, że właśnie alkoholicy nawet przy lekkiem zapaleniu płuc, nadzwyczajnie łatwo ulegają infekcyi. W ostatnich czasach zaczęto szczegółowo badać kwestyę, czy używanie alkoholu sprzyja rozwojowi gruźlicy w ludzkiem ciele, czy też przeciwnie.

Znany profesor Bertillon w Paryżu starał się tę kwestyę rozwiązać na drodze badań statystycznych. Na podstawie statystyki stwierdził, że używanie alkoholu zmniejsza bardzo znacznie odporność organizmu na zarazki gruźlicze. Drugi uczony jednakże, Hentschen, doszedł na podstawie cyfr, zebranych przez Bertillona, do rezultatów odmiennych, mianowicie winę rozszerzania się gruźlicy zwalił na złe stosunki społeczne.

Okazało się, że dla definitywnego rozwiązania tej kwestyi potrzebne jest doświadczenie, że tylko na drodze eksperymentu sprawę tę można ostatecznie wyświetlić. Zadania tego podjął się i przeprowadził prof. Raitinen z Helsingforsu, jeden z najtęższych współczesnych badaczy. Doświadczenie, przeprowadzone przez niego, ma o tyle wielkie znaczenie, że rezultaty jego są pewne i nie dadzą się zakwestyonować, dzięki temu, że sposób przeprowadzenia doświadczeń był znakomity i mógłby służyć wszystkim eksperymentatorom za wzór naukowego badania.

Raitinen przeprowadzał doświadczenia na królikach. Dnia 23 listopada 1909 wziął 30 zdrowych, stosunkowo młodych królików i podzielił je na dwie grupy po 15 sztuk w ten sposób, że jedna grupa ważyła dokładnie tyle, ile druga, i że w jednej było tyle samców i samic, co w drugiej Wszystkie zwierzęta były już przedtem przez jakiś czas poddawane obserwacyi; wszystkie były zupełnie zdrowe i miały normalną temperaturę.

Wspomnianego dnia zastrzyknięto wszystkim królikom pod skórę bakcyle gruźlicy, przyczem tak rozdzielono wstrzykawki, że, według badań mikroskopijnych, każdemu zwierzątku wstrzyknięto taką samą ilość bakcyli. Od dnia infekcyi jedna grupa (15 królików) otrzymywała codzień pewną ilość wody, w której znajdowało się 10 proc. alkoholu, tak, że na kilogram zwierzęcia wypadało 0·10 cm³ alkoholu. Druga grupa otrzymywała codziennie w takiej samej ilości czystą wodę. Wszystkie zwierzątka chowano w zupełnie takich samych warunkach, w budynku laboratoryum, w specyalnie na ten cel urządzonej stajence. Zastrzyknięto im wogóle cztery razy bakcyle gruźlicy. Doświadczenia ukończono 28 marca 1911.

Jakież były rezultaty?

Okazało się niedwuznacznie, że ofiarą gruźlicy padło znacznie więcej tych królików, które otrzymywały alkohol. Na 15 królików, którym dawano alkohol, padło na gruźlicę 12, a więc 80 procent; na 15 królików, którym dawano czystą wodę, zginęło tylko 9, a więc 60 proc.

Takiesamo doświadczenie w analogiczny sposób przeprowadził Raitinen na 24 morskich świnkach w czasie od 29 września 1910 roku, do 15 maja 1911 r. Na 12 świnek alkoholizowanych zginęło 4, a więc 33·33 procent, niealkoholizowanych zginęło 2, a więc 17·66 procent.

Raitinen, pisząc o tych oświadczeniach, zakończył następującem twierdzeniem:

Badania te świadczą, że alkohol zmniejsza odporność organizmów zwierzęcych na bakcyle gruźlicze; jest to dzisiaj najdokładniej stwierdzony fakt.

Nadmienić można, że do tych samych rezultatów doszli z pośród innych badaczy prof. Woondhead i Achard, a w ostatnich czasach prof. Kern w patologiczno-anatomicznym instytucie w Wiedniu.

WINCENTY KOROLEWICZ

W południe...

W letnie południe cicho marzę,
a słońce złoci moje skronie...
snują się w duszy mej miraże
i śnię szerokie, kwietne błonie.

Gdzieś w dali płynie łódź skrzydlata
i w kwiatach nurza swoją nawę — — —
i pędzi łódź gdzieś na kraj świata — —
i śnię w zadumie orlą sławę!

I biegnę, płynę czarem zdjęty
za tem zjawiskiem w ślad łąkami,
chociaż na skroniach znój przeklęty
i choć się oczy roszą łzami...

I biegnę, lecę ponad góry,
przepaście i rzek bystre fale,
choć wschód się zakrył w szare chmury...
tęsknota słońca gna mię w dale!...

A nad mą głową chmur czereda —
w nich jasne słońce utonęło
i sercu memu blasku nie da...
szczęście w niewolne pęta wzięło...

Hej! łódź się w kwiatach rozpłynęła,
we łzach się rozpłakały wrzosy —
rozpacz me serce w dłonie wzięła
i szron pobielił moje włosy.

— — — — — — — — —

Ale nie znikną w mojej duszy
te ciche, piękne sny pajęcze,
bo słońce straszne pęta skruszy — — —
...już widzę w dali jasne tęcze! — —

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Pogoda. Wczorajszy dzień przyniósł nam dwie niespodzianki: znaczne obniżenie się temperatury i deszczu. I jedno i drugie było pożądane, tylko deszcz trwał za krótko, ażeby należycie zwilżyć wyschłą ziemię i zasilić roślinność.

Dzisiaj niebo nie jest wprawdzie zupełnie pogodne, ale temperatura znowu znacznie się podniosła. W południe wskazywał tormometr 25 stopni Celsiusza. Jak się zdaje będziemy mieć znowu szereg suchych i gorących dni.

Wiadomości osobiste. Szef inspektoratu pocztowego w Krakowie, radca Biliński, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

W teatrze w parku krakowskim odegraną będzie dzisiaj operetka W. Anczyca z muzyką K. Hoffmana „Żaki krakowskie“. Ostatnie przedstawienia teatru w parku odbędą się w sobotę i w niedzielę d. 6 sierpnia. Odegraną będzie sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Andrusy“. Następnie trupa teatru ludowego wyjeżdża do Lwowa.

Przeniesienie szynku. Na tej drodze zapytują się parafianie kościoła św. Floryana, dlaczego przeniesiono szynk Leona Gleisnera z pod l. 6 pod l. 8 przy placu Matejki, to jest na róg placu Matejki i ulicy Kurniki naprzeciw kościoła św. Floryana. Zaznaczyć należy, że w tym samym domu komisya konsensowa przed kilku miesiącami nie pozwoliła otworzyć szynku, ani kawiarni, ze względu na bliskie sąsiedztwo kościoła i szkoły św. Floryana. Jeżeli szynk został przeniesiony z wiedzą magistratu, to od czego jest komisya konsensowa i jakie ma znaczenie u magistratu, jeżeli jej uchwały nic nie znaczą? Parafianie św. Floryana spodziewają się, że magistrat zaraz tę sprawę załatwi.

Podejrzany „inżynier“. Wczoraj aresztowano młodego mężczyznę na Półwsiu Zwierzynieckiem, podającego, że się nazywa Mickiewicz-Ogiński, pochodzi z Wilna i jest inżynierem. — Aresztowany pracował na bruku krakowskim w ten sposób, że się dopuszczał od dłuższego czasu rozmaitych oszustw, co było jego środkiem utrzymania. Między innemi wynajmował jako inżynier mieszkania od łatwowiernych ludzi, jadł, wypożyczał pieniądze, ubrania, a po pewnym czasie znikał, nie płacąc żadnych rachunków. W ten sposób naciągnął różne osoby na kilkaset koron. W czasie aresztowania na ulicy zbiegł agentowi policyjnemu i schronił się do pewnej kamienicy. Przeszukano cały dom i znaleziono pana inżyniera schowanego w cudzem mieszkaniu w szafie.

Dziesięcioletni bandyta. Dzisiaj o g. 10 rano napadł 10-letni chłopiec Adam Mądrala, mieszkający przy matce na ul. Ciemnej, na przechodzącego ul. Bożego Ciała 15-letniego Majera Honiga, który niósł pakunek i pieniądze w rękach. Chłopiec dźgnął nożem w rękę Honiga, skaleczył go i usiłował mu wyrwać pieniądze, poczem chciał się szybko oddalić. Mądralę aresztowano i odstawiono pod telegraf. Wypadek powyższy jest smutną ilustracyą zepsucia i zdziczenia, panującego wśród małoletnich chłopców, pozbawionych należytego wychowania i opieki.

Z kraju.

Bochnia, 1 sierpnia. (Koncert). W ubiegłą niedzielę, jako w dzień patronki górników, św. Kingi, odbył się w parku Sokoła koncert muzyki salinarnej, pod kierownictwem kapelmistrza p. J. Krudowskiego. Koncert połączony był z festynem. Niestety publiczności nie przybyło zbyt wiele, a szkoda! Występy muzyki salinarnej zasługują chyba na to, aby chwalić je nietylko podczas tygodniowych przygrywek na plantach, lecz zjawić się także na nich podczas większych koncertów.

Tarnów, 1 sierpnia. (Samobójstwo urzędnika). Dzisiaj rano odebrał sobie życie na cmentarzu wystrzałem rewolwerowym Mieczysław Kaszuba, długoletni urzędnik magistratu. Denat liczył lat czterdzieści kilka i pozostawił żonę i czterech synów. Około godziny 10 rano był jeszcze na ratuszu w swojem biurze w registraturze, podjął miesięczną pensyę, odesłał ją żonie i prosił kolegów, aby go zastąpili w urzędowaniu, gdyż musi ważną sprawę załatwić na cmentarzu. Udał się też tam i odebrał życie celnym strzałem z rewolweru. Pozostawił kilka listów: do żony, burmistrza i wiceburmistrza. Tego ostatniego prosi, aby starał się o jak największy wymiar emerytury dla jego żony i o umieszczenie synów w urzędach miejskich. — W liście skarży się także na przepracowanie, silny rozstrój nerwowy i zawikłania finansowe. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą.

Rabka, 1 sierpnia. Na rzecz kolonii leczniczej dla żydowskiej dziatwy szkolnej i inne cele dobroczynne w Krakowie, odbędzie się dnia 6 sierpnia, w sali balowej pod „Gwiazdą“ w Rabce, zabawa dla dzieci, połączona z reunionem dla dorosłych. Początek o godzinie 5 i pół po południu. Początek reunionu o godzinie 8 i pół wieczorem. Stroje dla panów: smoking albo frak. Bilet wstępu dwie korony, dla dzieci jedna kor. Bilety wcześniej nabyć można w wypożyczalni p. Gumplowicza, a w dniu zabawy przy kasie.

Czarny Dunajec, 1 sierpnia. Tutejsze Koło T. S. L. prócz pracy odczytowej, w której wziął udział prof. Józef Kantor i ks. Łukasik, wygłaszając w czasie wakacyj cały szereg odczytów dla ludu, stara się bardzo usilnie i o to, aby uprzyjemnić tutejszej inteligencyi i pokaźnej liczbie letników — monotonnie w czasie afrykańskich upałów spędzane chwile.

W tym celu też w dniu 6 b. m. urządza wielką zabawę, na którą złożą się tańce góralskie, różne zabawy, loterya fantowa i t. p., a zakończy przedstawienie sztuki p. t. „Na świtaniu“, napisanej gwarą góralską przez Józefa Kantora. Reżyseryę objął p. Zygmunt Lubertowicz. Sztuka osnuta na tle rebelii chochołowskiej w roku 1846, w którym to roku uratował nasz góral honor chłopa polskiego.

Spodziewać się należy, że okoliczni letnicy zjawią się gremialnie w dniu tym w Czarnym Dunajcu. Festyn urządzony będzie na cele oświatowe i dobroczynne.

Przemyśl, 1 sierpnia. (Rynek... ogródkiem. — Teatr nowy).

Maluczko — a stałby się Przemyśl miastem bez rynku. Bez uchwały Rady miejskiej, a nawet bez zasięgnięcia opinii członków magistratu, polecił urzędujący wiceburmistrz, dr Smutny, skopać jednę trzecią część Rynku, po to, aby zmienić ją w ogródek. Zważywszy, że Rynek jest jedynym dużym w mieście placem targowym, zarządzenie to spotkało się ze stanowczym protestem właścicieli realności i sklepów, w Rynku położonych. Na zebraniu, odbytem dziś uchwalili zwrócić się do wiceburmistrza z żądaniem zaniechania zaczętych robót, a gdyby to nie pomogło, odnieść się telegrancznie do bawiącego na urlopie burmistrza dra Dolińskiego, z prośbą, aby powrócił — i położył kres autokratycznym zapędom.

Lwowski „Teatr nowy“ wraz z personalem krakowskiego „Teatru ludowego“ zjeżdża do nas na trzy przedstawienia, aby dać „Krowoderskich zuchów“, „Dwóch złodziei“ i „Na Łyczakowie“. Pierwsze przedstawienie 2 b. m.

Śmierć od pioruna. Z Bóbrki donoszą: Dnia 25 lipca uderzył piorun w karczmę w Siedliskach i zabił włościanina Mikołaja Stadnika, poranił zaś Michała Stadnika i Mojżesza Sandora.

Pożar. Piszą nam z Bolechowic: W niedzielę po południu zapaliła się w lesie trawa, wśród której rosło wiele sadzonek i drzew. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek porzucenia w trawie niedogaszonego papierosa. Pożar zauważyła ludność wracająca tamtędy z kościoła. Wieśniacy z Bolechowic przybyli z pomocą i stłumili ogień. Akcya trwała trzy godziny. Trawa spaliła się na obszarze około jednego morga.

Strajk stolarzy we Lwowie. Zaledwie skończył się, po trzech tygodniach walki, strajk żydowskich robotników stolarskich, a już wybuchł strajk robotników chrześcijańskich w zawodzie stolarskim. Strajk wybuchł na tle sporów cennikowych. Chodziło mianowicie o odnowienie cennika. Mimo długotrwałych pertraktacyj, nie można było dojść do porozumienia. W sobotę nastąpiło zerwanie rokowań, a ogólne zgromadzenie robotników stolarskich, odbyte w niedzielę, uchwaliło rozpoczęcie od poniedziałku strajku.

50-lecie pracy obchodzi w tych dniach artysta-malarz Seweryn Obst, mieszkający stale we Lwowie.

Ze świata.

Cholera w Galicyi? Czytamy w „Gazecie Wieczornej“: Podróżni, przybywający do Lwowa od strony Husiatyna, opowiadają, że w powiecie buczackim panuje cholera. W Złotym Potoku zaszły dwa wypadki śmierci. Mieszkańcy opuszczają gromadnie miasto.

W sprawie powrotu Polaków z Bośnii pisze nam jeden z obywateli znający bośniackie stosunki:

Jak bezwzględnie postępują władze bośniackie z ludem naszym, do Bośnii emigrującym (w nrze 337 „Nowej Reformy“ mowa jest o zamierzonym powrocie masowym kolonistów do naszego kraju), niech posłuży fakt następujący: W roku 1900 i początkiem 1901 starosta w Prujaworze, nazwiskiem Paulic (Chorwat) rozgłosił, że będzie rozdawał ziemię rządową t. zw. carewinę w miesiącu maju 1901. Starosta zapraszał nawet ludzi zgłaszających się z Galicyi pisemnie i telegraficznie za pośrednictwem starostw galicyjskich, wyznaczając zawsze termin „maj 1901“.

Na podstawie tego urzędowego przyrzeczenia, wielu z nich sprzedało swoje grunta w Galicyi i na miejscu w powiecie wyczekiwali terminu rozdziału ziemi. Termin ten minął tymczasem bez żadnego rezultatu, starosta łudził ich dalszemi terminami, które znów upływały bez skutku. Emigranci nasi, storturowani moralnie, zrujnowani materyalnie, popadali w choroby i bardzo wielu z nich w zimie 1901/02 wymarło.

Na zażalenia włościan naszych zdał ten starosta rządowi relacyę w jesieni 1902 (do tego czasu ziemia nie była rozdawaną), że on rozdzielenia ziemi z terminem w maju 1901 r. nikomu nie obiecywał!

Nb. Paulic jest dotychczas referentem spraw agrarnych przy rządzie krajowym w Sarajewie.

Echa zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Belgradzie. Chorwacki dziennik „Pokret“, wychodzący w Zagrzebiu, omawia w jednym z ostatnich numerów zajścia między Polakami a Rosyanami, na odbytym niedawno zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Belgradzie, z powodu rosyjskiego hymnu. Car — czytamy tam — jest według pojęć polskich synonimem najgorszego zła. Hymn rosyjskiego cara nie jest hymnem rosyjskiego, obudzonego do życia ludu rosyjskiego, ale pieśnią carskich służalców. Na słowiańskich kongresach nie powinno być miejsca dla tego hymnu, jeżeli mają Słowianie dojść do porozumienia.

Kto zna prześladowania, na jakie narażeni byli i są Polacy ze strony biurokracyi rosyjskiej, kto zna system rosyjski, dążący z zaciekłością od dawna do ruiny Polski, do wytępienia narodowości i religii Polaków w Rosyi, ten przyznać musi, że Polacy słusznie uważają hymn carski za prowokacyę. Nic na to nie poradzą agenci carscy, wysyłani na kongresy, aby śpiewać pieśni na cześć sa mowładnego cara“. —

Z tego widać, że rozmaite Werguny coraz mniej mają szczęścia ze swoją płatną propagandą najgorszego panslawizmu na kongresach, na których miejsca dla agentów carskich być nie powinno.

Gimnazyum polskie w Czerniowcach. Komitet organizacyjny prywatn. polskiego gimnazyum realnego w Czerniowcach, którego I klasa otwartą zostanie z początkiem roku szkolnego 1911/12, ogłasza konkurs celem obsadzenia posady kierownika tego zakładu naukowego. Ubiegać się o nią może doświadczony pedagog, posiadający kwalifikacyę z języka polskiego jako przedmiotu głównego i z filologii klasycznej. Termin konkursu do dnia 10 sierpnia b. r. Zwraca się uwagę, że dyrekcya nowego zakładu z władzami krajowemi na Bukowinie znosić się będzie musiała w języku niemieckim Łaskawe zgłoszenia na ręce przewodniczącego komitetu, dra Stanisława Kwiatkowskiego (Onuth, Bukowina).

Czterdziestolecie pracy. Z Warszawy donoszą: Obchód czterdziestoletniego jubileuszu pracy dyrektora warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, Andrzeja Świętochowskiego, obchodzono wczoraj. W sali Towarzystwa zebrali się w południe członkowie dyrekcyi, urzędnicy miejscowi i reprezentanci wszystkich biur filjalnych oraz przedstawiciele innych Towarzystw ubezpieczeniowych.

Pierwszy przemówił w imieniu dyrekcyi prof. Dickstein, następnie wicedyrektor p. Paweł Górski w imieniu wszystkich pracowników Towarzystwa, dalej przemawiali: St. Szotkiewicz (Kijów), Mikołaj Olechin (Petersburg), Antoni Kolnarski (Moskwa), Roman Strasburger (Wilno), Ryszard Kaszuba (Łódź), Witold Seidler (Charków), M. Elber (Odesa).

W imieniu warszawskiej komisyi przedstawicieli Towarzystw ubezpieczeniowych, przemawiał p. Lucyan Kurnatowski. Każdy z przemawiających odczytywał i składał jubilatowi adres w cennej artystycznej oprawie.

Liczne instytucye i osoby nadesłały adresy, depesze i cenne upominki, wiele osób złożyło życzenia osobiście. Sekretarz generalny Towarzystwa, p. Ludomir Grendyszyński, odczytał pięknie napisany adres krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubez-

Pierwszorzędna Cukiernia J. NOWOROLSKIEGO I SKI
w Krakowie, w Sukiennicach
przedtem Rehman i Henrich.
Po gruntownem odrestaurowaniu i powiększeniu lokalu w stylu nowoczesnym, zostala otwartą dla Szan. Publiczności. — Towar doborowy. —

pieczeń, oraz depesze od różnych instytucyj rosyjskich i zagranicznych.

Wzruszony jubilat odpowiedział dłuższem przemówieniem.

Zjazd słowiańskiego sokolstwa w Zagrzebiu. W dniach 13—15 b. m. odbędzie się w Zagrzebiu zjazd słowieńskiego sokolstwa, w którym wezmą udział wszystkie słowieńskie organizacye sokolskie. Dotychczas zgłosiło swoje uczestnictwo 1.000 Bułgarów i Serbów, 300 Czechów, 40 Polaków. Nadto zapowiedziały swój przyjazd liczne drużyny Słowieńców i Rusinów. Ci ostatni nawet zaprosili już Chorwatów nawzajem w gościnę na zjazd ruskiego sokolstwa do Lwowa.

Na zjazd do Zagrzebia pojedzie znaczna liczba łoweńskich i chorwackich Sokołów zarówno z Pobrzeża (Tryest, Gorycya, Istrya), jak i z Dalmacyi, parowcem aż do Rjeki (Fiume), a stąd dopiero pociągiem do Zagrzebia — przeto rząd madziarski wspólnie z włoską Radą gminną Rjeki zarządziły, ażeby drużyny sokolskie wprost ze statku odprowadzono na dworzec kolejowy, bojąc się rzekomo demonstracyi antisłowiańskiej. — W rzeczywistości jednak jest to zwykła szykana Madziarów i Włochów.

Palenie odpadków na okrętach wojennych. Amerykańska marynarka wojenna czyni obecnie próby z tak zwanym incineratorem (cinis = popiół), czyli, przyrządem, który obraca w popiół odpadki okrętowe. Od dawna spostrzeżono, że nawet okręty, posiadające bardzo małą chyżość, mogą jechać śladem najszybszych okrętów, gdyż wyrzucane w morze odpadki, pływające długo na fali, zdradzają drogę owych parowców. Ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych, sądząc, że ta okoliczność może w razie wojny stać się niebezpieczną, zarządziło próby ze wspomnianym przyrządem.

Zgon milionerki. Z Moskwy donoszą: Zmarła w 84 roku życia Morozowowa, która stała na czele manufaktury Sawwy Morozowa. Pozostawiony przez Morozowową majątek sięga 50 milionów rubli.

Sabotaż w Paryżu. Przedwczoraj rano spłonęła elektrownia kolei północnej w Paryżu. Szkoda wynosi przeszło $1^1/_2$ miliona franków. Równocześnie powstał pożar po drugiej stronie Sekwany w miejskiej elektrowni, który na szczęście rychło ugaszono. Trzeci pożar ogarnął w tej samej godzinie pobliski skład drzewa. Wszystkie te pożary były aktami sabotażu. Po południu owego dnia na kolei z Paryża do Wersalu wysadzono dynamitem w powietrze słup telegraficzny, a na jednej ze stacyj paryskiej kolei obwodowej robotnik bez zajęcia podniósł dźwignię w przyrządzie sygnałowym i przerwał ruch pociągów na stacyi.

Zmarli.

Gustaw Kohlman, kapelusznik, obywatel miasta Krakowa, major ochotniczej straży pożarnej, zmarł w Krakowie dnia 1 sierpnia, przeżywszy lat 58.

W Warszawie umarła w 76 roku życia, znana z działalności na niwie pedagogicznej Anna z Jacuńskich Jasieńska.

Na pomnik T. Kościuszki na Rynku Głównym złożyli urzędnicy budownictwa miejskiego 69 kor. 50 h., jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. inżyniera Leona Zajdzikowskiego.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Jana Wagnera, nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu; Leokadyę Chodorowską, nauczycielką kierującą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Kętach; Maryę Lewicką, nauczycielką szkoły systemu Froebla, połączonej ze szkołą ludową im. Sobieskiego we Lwowie; Stanisławę Kisielewską, nauczycielką szkoły systemu Froebla, połączonej ze szkołą ludową im. Kościuszki we Lwowie; Helenę Strzałkowską, nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Krośnie; Szymona Bilaka, nauczycielem 4-klas. szkoły w Pomorzanach; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Andrzeja Salę w Przyborowie, Ferdynanda Widziszewskiego w Bachórzu, Wojciecha Brzeżańskiego w Niestanicach, Karola Kostkę w Woli Dębowieckiej, Michała Macisza w Krościenku, Józefa Duszkiewicza w Rzochowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Natalię Michalewiczównę w Zarzeczu, Karolinę Kwiatkowską w Podegrodziu, Honoratę Nitkównę w Gniewczynie, Włodzimierę Majewską w Rozborzu, Stanisławę Szerszeniową w Gaci, Józefę Oleńską w Pustyni, Michała Makucha w Podhorcach Dolnych, Maryę Salową w Przyborowie, Maryę Kostkową w Woli Dębowieckiej, Adelę Pietniewiczównę w Biezdziedzy; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Piotra Nyszczotę w Machnowcach, Andrzeja Tatucha w Cecowej, Wojciecha Krupę w Kicznej, Jana Pyłypczuka w Składzistem, Bolesława Kozę w Niskowej, Jana Kaszewicza w Łajscach, Emilię Rydzikównę w Potakówce, Joannę Krzyżanowską w Nowosiołce Jazłowieckiej, Ludwikę Gołębiankę w Bukowie, Juliana Hewrycza w Kopytowej, Tymoteusza Teodorowicza w Brzuchowicach, Grzegorza Łyłyka w Wołkowie, Helenę Grabikowską w Podhorcach Górnych, Seweryna Seneńkiego w Neterpińcach, Józefa Demczuka w Mszanie, Jana Pryhodę w Kudynowcach, Alfreda Sztolfa w Widaczowie, Konstantego Piotrowskiego w Niewistce, Zofię Romanowiczównę w Porzeczu Lubieńskiem, Władysława Zielińskiego w Olchowej, Jrzefa Marchiewicza w Tyliczu, Maryę Stangenberg w Lalinie, Dyonizego Ładę w Monitówce, Olgę Szewczukównę w Winnikach, Józefa Kosińskiego w Pawłowie, Olgę Olechowską w Miękiszu Starym, Stanisława Sorysa w Woli węgierskiej, Franciszka Kirschanka w Stryszawie I, Józefa Cholewę w Zarzeczu, Józefa Szymańskiego w Zwardoniu, Celestynę Najbarównę w Łopuszance Chominej, Emila Reinolda w Trojanowicach, Cyryla Iwatiwa w Hodowie, Konstantego Chomińskiego w Sokołowie, Piotra Janusa w Brzezince ad Kopytówka, Helenę Sokołowską w Tresnej; przeniosła Maryę Tibinkównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Orowie, na równorzędną posadę do szkoły w Wojkowej, Aleksandra Łastowieckiego, nauczyciela 1-kl. szkoły w Ostaszowcach, na równorzędną posadę do szkoły w Meteniowie, Franciszka Wójtowicza, nauczyciela 1-kl. szkoły w Meteniowie, na równorzędną posadę do szkoły w Ostaszowcach, Władysławę Wilkównę, nauczycielkę 1-kl. szkoły w Lubyczy-Kniażem, na równorzędną posadę do szkoły w Smólnej.

Z kalendarza. We środę 2 sierpnia: NMP. Anielskiej i Alfonsa L.; we czwartek 3 sierpnia: Znal. św. Szczepana i Lidyi; w piątek 4 sierpnia: Dominika w. i Jana Wiann.

Wschód słońca dnia 2 sierpnia o godzinie 4 m. 12, zachód o godzinie 7 min. 21; długość dnia godzin 15 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 sierpnia termometr doszedł od 11·2 do 19·0 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 2 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 17·4 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Sprzedana narzeczona".
We czwartek „Hrabia Luksemburg".
W piątek: „Faust".
W sobotę: „Miłość cygańska".
W niedzielę po poł.: „Krysia leśniczanka"; wieczór. „Sprzedana narzeczona".

Teatr w Parku Krakowskim.

We środę: „Żaki krakowskie".
We czwartek: „Polak z dolarami".
W piątek: „Andrusy".
W sobotę: „Andrusy".

B. Gabryelska, Krzyształowy **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

* **Krajowa szkoła koszykarska** w Jadownikach (przy Brzesku) zawiadamia, że na rok szkolny 1911/12 przyjmie uczniów do nauki na lat dwa, względnie trzy. Warunki przyjęcia są: 14 rok życia, ukończenie szkoły ludowej lub w inny sposób nabyte wykształcenie. Nauka jest bezpłatna, rozpoczyna się 15 września, a trwa do końca lipca każdego roku. Uczniowie biednych rodziców otrzymają zasiłki stypendyjne na utrzymanie, a zamiejscowi pomieszkanie, utrzymanie i opiekę w zakładzie szkolnym. Ubiegający się o przyjęcie mają wnieść podania do zarządu szkoły najpóźniej do 20 sierpnia i załączyć świadectwo szkolne, wyciąg metryki, świadectwo ubóstwa i przynależności.

* **Telegram i telefon w Łańcucie.** Dyr. poczt ogłasza:

Od d. 15 sierpnia bm. zaprowadza się w oddziale telegraficznym i telefonicznym urzędu pocztowego Łańcucie w miejsce dotychczasowej ograniczonej, całodzienną służbę.

* **Kartel naftowy.** Ze Lwowa donoszą: W Izbie handlowej we Lwowie odbywały się rokowania ściślejszego komitetu kartelowego z małemi rafineryami galicyjskiemi. Rokowania poprzedziło ogólne zgromadzenie małych rafineryj, któremu przewodniczył właściciel rafineryi w Kołomyi p. Kriss. Na tem zgromadzeniu zasady kartelu wyłuszczyli przybyli z Wiednia delegaci komitetu pp. Priester i dr Stransky; imieniem krajowego Towarzystwa naftowego przemówił do zebranych dr Bartoszewicz, nawołując do szybkiego przystąpienia do ogólnej organizacyi. Po zebraniu rozpoczęły się rokowania z poszczególnemi rafineryami w obecności starszego radcy dra Horszowskiego, dra Feuersteina i sekretarza Związku małych rafineryj dra Zetterbauma. Rokowania nie zostały ukończone i będą prowadzone dalej przez dyrektora Rosenhecka i dra Zetterbauma.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 96, cieląt 149, owiec i kóz 15, nierogaciny 292; razem 352 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 80·— do 90·—, woły —·— do 0—·—, krowy od 78·— do 88·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi; nierogaciznę od 136·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 400·—, woły z paszy od 250·— do 400·—, krowy od 140·— do 246·—, jałówki od 100·— do 210·—, cielęta od 30·— do 80·—, owce i kozy od 20·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 477 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 60, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 15, na eksport za granicę kraju nierogaciny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty rzeźnej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 1 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·90 do 23·20 żyto krajowe (waga gatunkowa 70/74) od 17·— do 18·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·— do 17·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·60 do 19·40; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·80 do 18·80; tatarka od 15·20 do 16·40; groch 21·50 do 27·50; fasola od 21·50 do 44·—; soczewica od 40·— do 44·—; wyka od 20·50 do 23·—; siano zwyczajne od 8·— do 9·60; koniczyna pastewna od 10·— do 12·—; słoma od 5·60 do 6·40; rzepak zimowy 27·50 do 29·50; kminek krajowy od 56·— do 62·—; kminek holenderski od 68·— 70—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —·0— do —·0—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki (nowe) od 8·— do 10·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·50; ser za 1 kg. —·50 do —·60; mleko zbierane za 1 litr —·0 do —·00; mleko niezbierane —·— do —·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —·0; okowita na 75° fralesa —·— od —·—.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 1 sierpnia 1911 r.

Tendencya słaba, obroty małe, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna w dalszym ciągu rezerwowana.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg.) od K 11·50 do 11·70; węgierską nową (79/80) od 11·55 do 11·80; żyto stare (70/74 kg.) od 8·60 do 9·—; żyto węgierskie nowe (73/74 kg.) od 9·45 do 9·65; jęczmień węgierski od 8·— do 8·60; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies stary 8·90 do 9·30; owies na paszę dworski od 8·— do 8·50; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową od 8·40 do 8·70; kukurudzę rosyjską nową od 8·20 do 8·70; groch Victoria od 12·25 do 13·75; groch zwykły od 10·75 do 11·75; groch pastewny od 9·25 do 10·50; rzepak zimowy od 14·— do 14·75 otręby pszenne od 6·40 do 6·50; otręby żytnie od 6·35 do 6·50; omieciee od 7·— do 7·50; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki nowe od 0·— do 0·—; rzepak nowy od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 2 sierpnia.

Bar. Gautsch w Ischlu.

Ischl. Prezydent ministrów bar. Gautsch przybędzie tu w sobotę i przyjęty będzie przez cesarza na posłuchaniu, celem zdania sprawy z sytuacyi politycznej.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. Czeskie dzienniki domagają się od posłów czeskich podjęcia rokowań ugodowych. Uchodzi za rzecz pewną, że Rada państwa zbierze się przed zwołaniem konferencyj ugodowych, w drugiej połowie września. Jeżeli rokowania namiestnika hr. Thuna z przywódcami obu narodowości doprowadzą do pomyślnego rezultatu, wtedy Sejm czeski zostałby zwołany późną jesienią na krótką sesyę, tylko dla wyboru komisyi narodowo-politycznej, która ogłosiłaby się za nieustającą.

Zadaniem tej komisyi byłoby przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej.

Walka z klerykalizmem.

Praga. W „Nar. Listach" oświadcza pos. dr Kramarz, że walka Stransky'ego z klerykalizmem na Morawach była źle prowadzoną.

Walka ta — o ile ma ona przynieść rezultaty — powinny mieć inne formy.

Koleje tureckie.

Konstantynopol. W dyplomatycznych kołach zwracają uwagę, że wobec zawarcia traktatu w sprawie budowy kolei adryatyckiej, jakoteż innych kolei w Turcyi europejskiej kwestya budowy kolei sandżackiej staje się aktualną. W kwestyi tej musi Turcya porozumieć się z Austro-Węgrami.

Powstanie Malissorów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Cetynii: Porta zgadza się na istotną treść żądań Malissorów. Należy oczekiwać pokojowego załatwienia zatargu.

Konstantynopol. Na podstawie depesz posła tureckiego w Cetynii osądzają tu sytuacyę optymistycznie i spodziewają się szybkiego powrotu Malisorów. To optymistyczne zapatrywanie podzielają także koła dyplomatyczne. W sprawie stanowiska Czarnogóry w łonie rządu panują różnice zapatrywań.

Podróż byłego szacha.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu, że były szach wsiadł na pokład parowca „Bendegirez" na morzu Kaspijskiem i udał się do Meszedeser w Persyi.

Upały.

Budziejowice. Upały trwają dalej. W miejscowości Vierhoef pod Kralowicami wybuchł z powodu gorąca pożar. Spaliło się 16 gospodarstw.

W miejscowości Weprikau pożar zniszczył 63 domów. W płomieniach zginęło też kilkoro dzieci.

Paryż. Gorąco trwa dalej. — Siedm osób zmarło na udar słoneczny. Wiele osób utonęło. W miejscowości Bazzuet pożar zniszczył 27 budynków mieszkalnych i wiele innych mniejszych.

Londyn. Z powodu upałów zmarło czternaście osób.

Trzęsienie ziemi.

Budapeszt. W miejscowości Deva odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Równocześnie piorun uderzył w kościół grecko-katolicki, co wywołało ogromną panikę, przyczem cztery kobiety zginęły.

Cholera.

Tryest. Wczoraj stwierdzono tu trzy wypadki cholery.

Konstantynopol. Wczoraj stwierdzono 21 wypadków cholery, z tego 10 z wynikiem śmiertelnym.

Szpiegostwo.

Warszawa. Aresztowano tu majora Puzyrewskiego pod zarzutem szpiegostwa.

Ofiara alpinizmu.

Insbruk. Fabrykant Ernest Albert z Wiesbadenu spadł ze szczytu góry Rothwand i zginął na miejscu.

Pożar zakładu obłąkanych.

Ottawa. W zakładzie obłąkanych w Hamilton (Ontario) wybuchł pożar. Ośmiu pacyentów zginęło w płomieniach. Tysiąc pacyentów zdołano uratować.

Wiedeń. Prezydent „Unionbanku", członek Izby panów, hr. Adolf Dubsky, zmarł dziś rano.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 sierpnia.

Zjazd w Rapperswillu. Ze Lwowa telefonują: Wydział Koła literacko-artystycznego uchwalił wysłać do Rapperswillu na zjazd jako delegatów: dra Aleksandra Czołowskiego, Zygmunta Fryllinga i dra Witolda Lewickiego.

Zlot polskich sokołów w państwie niemieckiem. Dzienniki poznańskie donoszą, że XI zlot V okręgu związku sokołów polskich w państwie niemieckiem, odbędzie się w niedzielę 6 sierpnia na torze wyścigowym w Zehlendorf.

Pożary w Królestwie. Długotrwałe upały, wysuszające zarówno roślinność, jak wszelkie części drewniane zabudowań, stworzyły podatny grunt do klęski pożarów, która też Królestwo nawiedziła teraz wprost epidemicznie. Pisma tamtejsze z jednego tylko dnia wczorajszego donoszą o następujących pożarach.

W miasteczku Końskowola, pod Puławami, od pożaru, powstałego prawdopodobnie od porzuconego niedopalonego papierosa, spłonęła cała dzielnica — sto kilkanaście domów z zabudowaniami. Dwieście przeszło rodzin pozostało bez dachu.

W osadzie Tuliszków pod Konlnem spłonęło 50 domów.

Podług innych źródeł miasteczko Tuliszków spłonęło całe, tak, że 3000 ludzi pozostało bez dachu i mienia.

We wsi Teklinów pod Widzewem spłonęła zagroda włościańska.

Pomiędzy przystankiem Józefów a stacyą Falenicą, w stronie szosy lubelskiej, spłonęły trzy włóki gęstych iglastych zagajników, należących do p. Józefa Sierpińskiego, obywatela w Wiązownej i do włościan wsi Aleksandrowa i Wiązowny, w powiecie mińsko-mazowieckim. Pomimo, że na ratunek zbiegli się licznie mieszkańcy gęsto w tej okolicy — od Wawra do Otwocka — rozsianych letnisk, wszelkie próby gaszenia pożaru były daremne i tylko zmianie kierunku wiatru przypisać można, że katastrofa nie przybrała daleko większych rozmiarów.

W Ostrowiu, gubernii łomżyńskiej, wybuchł pożar przed trzema dniami w samo południe, przyczem spaliły się trzy domy.

We wsi Bieliny pod Drzewicą, w powiecie opoczyńskim, wynikł pożar w nocy. Spaliło się 50 chat i 30 stodół. 3 osoby uległy dotkliwym poparzeniom.

Pod Miłosną spaliło się kilka willi letnich.

W Parysowie, w pow. garwolińskim, wynikł pożar na ulicy Warszawskiej. Spaliło się 30 domów.

W Siedlcach spaliła się fabryka p. Feigenbauma. Pożar wybuchł w czasie roboty, wywołując panikę wśród robotników i robotnic. Kilka osób jest rannych. Straty są bardzo znaczne.

W sobotę po przejściu expresu około godziny 3 w pobliżu przystani Brzezia, zapalił się młody las rządowy. Pożar umiejscowiono, spaliło się jednak około dziesięciu mórg lasu.

Pomiędzy Włocławkiem i Czerniewicami zapaliły się pokosy zboża i snopki. Spłonęło zboże na przestrzeni około 27.000 metrów kwadratowych.

Na wiorście 111 (pod Włocławkiem w stronę Czerniewic), po przejściu pociągu posp. o godz. 9 rano, zapłonęły przestrzenie, pokryte małym laskiem i wrzosem. Ognia nie dopuszczono do łączącego się z terenem, objętym ogniem, zwartego lasu starego.

Podczas nieobecności mieszkańców wynikł pożar w domkach obok osady Brzezie w zabudowaniach włościanina Butlewskiego. Pożar przeniósł się następnie do zagrody sąsiedniej Żelazka. Obydwie zagrody spaliły się doszczętnie.

W kolonii Karolewo, w gminie Osięciny, wynikł pożar u kolonisty Łęckiego. Pożar wnet ogarnął chałupę, stodołę i oborę, które ze znajdującem się tam zbożem i wszystkiemi sprzętami rolniczymi — spłonęły. Straty obliczają na 1500 rubli. Krążą pogłoski, jakoby przyczyną pożaru było podpalenie przez jednego z mieszkańców kolonii Karolewo, umysłowo chorego, którego też aresztowano aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wódka francuska i sól Molla.
Nacieranie ból usmierzające i wzmacniające.
Flaszka orygin. 2·— K. Dostać można w każdej aptece i drogueryi. Główna sprzedaż i wysyłka na prowincyę u aptekarza A. Molla, c. i k. nadw. dostawcy, Wiedeń I., Tuchlauben 9. 413

Koncesyonowany Dom handlowy i Biuro pośrednictwa
Adama Bilińskiego w Krakowie, ulica Szewska L. 11, wejście od ul. Jagiellońskiej 6, Telef. 1004. Pośredniczy w sprzedaży i kupnie majątków ziemskich, kamienic, realności, parcel budowlanych, produktów rolnych, fabrycznych i t. p. posiada największy wybór różnych objektów. 3141 39 ?

Dr Stanisław Przybylski
b. asystent klin. chirurg. i położn.-ginek. Un. Jag ordynuje, jak dotąd, w sezonie w **Franzensbadzi** (Palace-Hotel, wejście od Kirchenstrasse).
3318 18 18

Zakład wodoleczniczy Dra Andrzeja Chramca
w Zakopanem, T. Akc.
Otwarty cały rok :: Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. 4380 6 25

DR TABOR, dentysta
Szewska 15.
Ordynuje od godziny 9—12 i od 3—6. Dla P. p. Akademików zniżki. Ambulatoryum dla ubogich od 8—9. Dla służby ceny względne. 5487 6 15

Kurs dla kandydatów
na budowniczych, majstrów murarskich i ciesielskich rozpoczyna się dnia 15 sierpnia. Informacyj udziela biuro techniczne architekty i upoważnionego budowniczego **Eugeniusza Oborskiego** we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 35. 5641 2 5

Dr Stanisław Kwiatkowski
b. ług. I. Sekund. Szpit. św. Łazarza
powrócił 5688 4 5
i ordynuje ulica Długa 15, tel. 1401.

LOWRANA **:VILLA: Central** Pierwszorzędny **Pensyonat** polski — świeżo odnowiony. CENY UMIARKOWANE.
1124 15 15

Wyjaśnienie.

Wobec pogłosek, uwłaczających mi jako obywatelowi i krzywdzących mnie, jako przemysłowca, jestem zmuszony dać następujące wyjaśnienie:

1) Mieszkam w Zakopanem od lat 20, a zasiadając w Radzie gminnej od 11 lat, starałem się zawsze, wedle możności, bronić interesów tutejszej inteligencyi i gości przyjezdnych, zdając sobie jasno sprawę, że od nich zależy dobrobyt Zakopanego. Nieszczęśliwą kandydaturę Curusia na wójta popierałem swego czasu wraz ze znaczną częścią inteligencyi tutejszej w przekonaniu, że będzie ona dla Zakopanego korzystna. Starałem się nawet początkowo pomagać mu dobrą radą, jak na przykład w sprawie elektrowni, parku zakładowego, budowy domu gminnego i t. d. Gdy jednak rady moje pozostawały bez skutku, a Curuś, jako naczelnik gminy, zawiódł pokładane w nim zaufanie, odsuwałem się od niego powoli, a obecnie nic mnie już z nim nie wiąże.

2) W sprawie kandydatury Curusia na posła oświadczyć muszę, że ja jej nie stawiałem, ani o niej z góry nie wiedziałem, nie popierałem jej też wcale, a sali w moim hotelu udzieliłem na wiec jedynie jako przedsiębiorca, który w takich wypadkach, chcąc być bezstronnym, odmawiać nikomu nie może. Gdy jednak poznałem jego podburzające odezwy, żałowałem nawet tego kroku.

3) Zaprotestować muszę najenergiczniej, jakobym kiedykolwiek występował przeciw interesom inteligencyi w Zakopanem. Pogłoski takie mogą być tylko rozsiewane w złej woli przez jednostki, pragnące mi świadomie szkodzić. — Owszem, jako obywatel oraz właściciel hotelu i restauracyi, rozumiałem zawsze, że rozwój Zakopanego i interes gości i inteligencyi jest moim własnym interesem i dlatego szedłem zawsze z inteligencyą i na przyszłość iść chcę niezawodnie.

4) Jako dowód mojego stanowiska nadmieniam, że widząc małą korzyść dla gminy z wójtostwa Curusia, od dłuższego już czasu od spraw gminnych się usuwam, a obecnie nie taję się ze zdaniem, że najlepszą dla Zakopanego rzeczą byłoby usunięcie się Curusia z zajmowanego przezeń stanowiska, jako naczelnika gminy.

Sądzę, że to wyjaśnienie położy kres krzywdzącym mnie pogłoskom i przekona publiczność o mojej dobrej woli, czego pragnę gorąco, robiąc ze swej strony wszystko, co jest w mojej możności, dla wygody i zadowolenia bawiących w Zakopanem gości. 5739

Zakopane, d. 29 lipca 1911.

Wład. Dzikiewicz
Właściciel hotelu „Morskie Oko".

Kraków, ulica Zyblikiewicza L. 9, Tel. Nr 1396
MECHANOLECZNICZY I ORTOPEDYCZNY
Zakład Zanderowski
Oryginalne aparaty Dra Zandera.
Gimnastyka lecznicza. — Leczenie gorącem powietrzem. Mięsienie i elektryzowanie. Własna pracownia gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuklinowych i t. d. — **Aparat ROENTGENA** do prześwietlań i fotografii w celach rozpoznawczych chorób wewnętrznych i chirurgicznych.
Wskazania. Garby, skrzywienia kręgosłupa i kończyn, choroby stawów i kości, gościec i dna, otyłość, choroby nerwowe (bezsenność, ból głowy), blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych, duszuica, chroniczny nieżyt płuc, niedowład kiszek i t. d.
Dr Alf. Merz. Dr M. Staszewski. Dr Z. Wachtel.
Zakład otwarty przez cały rok także przez wakacye) od godz. 9—1 i od 4—6 prowadzony tylko przez lekarzy. 5375 10 10

W Karlsbadzie
ordynuje, jak dawniej, 3396 13
Dr MICHAŁ SLIWINSKI
Mühlbrunnstrasse „König von Preussen".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·25. Renta majowa 92·15. Renta koronowa węgierska 91·05. Akcye austr. zakl. kred. 661·25. Akcye węg. zakl. kred. 843·50. Akcye Anglobanku 827·50. Akcye Unionbanku 627·50. Akcye Bankvereinu 548·25. Akcye Länderbanku 541·25. Akcye kolei państwowych 747·80. Lombardy 122·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 329·50. Alpiny 833·75. Rima-Muranyi 694·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 250·—. Ruble 254·50. Skoda 651·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: ustalone.

Berlin, 2 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 189·12.
Usposobienie: cicho.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 sierpnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·60 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 870·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·80; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 90·85 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·95 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; $4^1/_2$-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 447·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 486·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 216·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 276·— rb.; Lilpop 141·50 rb.; Rudzki 707·50 rb.; Rudzki nowe 86·— rb.; Zawiercie 848·50 rb.; Zyrardów 292·— rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 sierpnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na październik 10·85 do 10·87; pszenica na kwiecień 11·08 do 11·09; żyto na październik 8·91 do 8·92; owies na październik 7·96 do 8·97; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·50 do 7·51; kukurudza na maj 7·35 do 7·36; rzepak na sierpień 14·65 do 14·75.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pochmurno.

Pani dbająca o swą płeć używa tylko „mydła macierzankowego Bracha i kremu Odalisek"; Kosmetyki te usuwają **piegi, plamy wątrobiane,** opalenie, pryszcze, liszaje, szorstkość, wydelikacają i nadają śnieżnej białości. — **Przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów** najskuteczniejszą jest woda „Nina" Bracha. Proszę zawsze uważać na firmę Brach i tak wszędzie żądać, ponieważ istnieją nieudolne naśladownictwa. Do nabycia: **Skład apt. „Sanitas", Kraków ul. Długa 18.** Drog. Mr. Link Sławkowska, Reim i Sp. Rynek, L. Weindling ul. Grodzka, Drog. Zopoth i Ska Sienna, Sporn i Sp. Foryańska, Drog. Reifer Grodzka, Drog. Karmelicka 15, Apteka Reder Karmelicka. **Na prowincyi wszędzie.**

Pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi od dniem 1-go września. Adres: **S. P. 24** poste restante **Kraków.** 5745 1 2

Zginęła suczka

rasowa, mała maści szaro-żółtej o długim włosie. Wabi się „Carmen". Znalazca zechce ją oddać do Dyrekcyi cyrku Henryego za stosownem wynagrodzeniem, 5751

Kupię

nie drogo używany garnitur salonowy. Najchętniej bordo pluszowy lub dywanowy. Zgłoszenia z podaniem ceny: Jan F., Kraków, Kopernika l. 20, II piętro. skrzynka na listy. 5742 1 3

Okazyjnie do sprzedania

folwark koło 80 mórg ziemi ornej i łąk, z inwentarzem i budynkami, nadający się na gospodarstwo mleczne, koło Krakowa za 146·000 K gotówką wymagana 35·000 K. Wiadomość: **Stanisław Ropski, ul. Szewska 26,** dom hand., biuro konc. przez c. k. Namiestnictwo. 5736 1 3

Mieszkania do wynajęcia

od 1 września lub 1 października przy ul. Lubomirskich 41—43:
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i t d.,
2 „ „ „ „ „ „
i „ „ „ „ „ „
z pięknym widokiem na ogród zakładu ks. Lubomirskiego.
Wiadomość tamże w godzinach: 5—6 popoł., lub w biurze arch. B. Torbego, ul. Straszewskiego l. 11, 3—4 popoł. 5734 1 6

Do wynajęcia

zaraz szopa na skład w domu przy ulicy Zielonej l. 8 i lokal na pralnię lub skład w domu przy ulicy św. Gertruty l. 10. Wiadomość u właściciela, II piętro, na lewo. 5737 1 3

Panny

z ładnem pismem, oraz **ekspedyenta** kolejowego — poszukuje **W. Bujański,** Biuro spedycyjne, **Kraków,** Rynek gł., Hotel Drezdeński. 5733 1 3

Pomocnik

do handlu czysto kolonialnego, potrzebny zaraz. **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5740 1 6

Pianino

Braci Stingl, czarne, inkrustowane; fortepian Małecki et Szreder mah.; komp. salon mebli w czarnym drzewie; urządzenie biurowe mah. i dębowe; sypialnie dębowe, jesionowe i orzech.; jadalnia barokowe i inne; garnitur orzech. ze stołem Bidermajera, wózek dla chorego; sekretarki; serwantki ant.; dywany; świeczniki; lampy i t. p. tanio do sprzedania **w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Teleszuickiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 4331 27 0

Cukiernia Edwarda Rybińskiego

Wiślna 3,
tuż przy Rynku głównym, przedtem J. Brzezina, wysyła codziennie do wszystkich miejscowości klimatycznych, kąpielowych świeże wyborowe ciasta, cukry, torty, konfitury, sorbety i t. p. Zamówienia załatwia odwrotną pocztą. Ceny umiarkowane. 5402 3 3

Do wynajęcia

zaraz lub od 1-go października przy ul. Straszewskiego l. 2. 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój służb., łazienka na II piet. w tej samej realności od 1 października do wynajęcia toż samo mieszkanie na wysokim parterze. Oświetlenie elektryczne. Przy ul. Podzamcze l. 28, od 1 października 3 pokoje, gabinet, kuchnia, przedpokój, łazienka, na III p., oświetlenie gazowe. 5458 5 0

Kupuje i sprzedaje

różne meble, broń, pianina. Katolicki handel używanych mebli i różnych rzeczy. Kraków, ul, św. Jana l. 14, sklep. 5557 7 10

Sprzedam

bibliotekę złożoną z kilkuset dzieł różnorodnej treści naukowej, tylko miłośnikom książek. Zgłoszenia: **W. R. 500** poste restante **Żywiec.** 5595 4 5

Żywe raki

Najsmaczniejsze i najdelikatniejsze w świecie raki wysyłam pocztą opłacone, ręcząc, że nadejdą żywe 5565 5 5

30 największych raków za	12 K
40 raków solowych za	10 K
70 raków stołowych za	7 K
80 raków zupowych za	5 K

J. Perlmutter, Podwołoczyska 56.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział zarządzający prywatnem gimnazyum realnem w Przeworsku ogłasza niniejszem konkurs na posady:
1) **Kierownika** tego zakładu z płacą roczną 4200 koron;
2) **Nauczyciela pomocniczego** (suplenta) z płacą roczną 2400 koron;
Szkoła jest nowo założoną, obejmuje zatem tylko pierwszą klasę. Kurs naukowy rozpocznie się z dniem 1 września b. r. 5738 1 3
Ubiegający się o te posady mają wnieść podania należycie udokumentowane w terminie do **dnia 15 sierpnia b. r.** do Wydziału zarządzającego na ręce Przewodniczącego ks. Leona Gondolewskiego w Przeworsku.
Za Wydział zarządzający:
Dr Zajączkowski. Ks. Gondolewski.

5598 3 16

Poszukuję
willi w Zakopanem

o 15 (mniejwięcej) pokojach z dobrem umeblowaniem na pensyonat. Oferty z podaniem warunków i szczegółów: **A. B.** poste restante **Poznań,** Posen O./S. 5729 1 3

Z powodu słabości właścicielki

jest do sprzedania willa w Zakopanem pod lk. 26 Chramcówki położona. Willa obejmuje 14 ubikacyj z pn. i nadaje się wyśmienicie do urządzenia hotelu lub pensyonatu. — Bliższa wiadomość u właścicielki tamże. 5730 1 3

Stolarz

poszukuje pracy, reperacyi i czyszczenia mebli w domach prywatnych. Zgłoszenia: ul. św. Jana l. 14, w sklepie mebli. 5746 1 2

Starszego rutynowanego
pomocnika księgarskiego

obznajomionego z działem muzycznym, posiadającego język niemiecki tak w piśmie jakoteż w mowie, poszukuje **księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** Zgłoszenia wprost listami poleconemi. 5672 3 3

W nowo wybudowanym domu przy ruchliwej ulicy jest **lokal** zaraz do wynajęcia, stosowny na skład apteczny lub t. p., składający się ze sklepu i potrzebnych ubikacyj. W tymże domu różne **wygodne mieszkania** według najnowszego systemu do wynajęcia. Ul. Rakowicka, róg Kurkowej. 5632 2 3

„Au Mikado"

Słynna **tryesteńska palarnia kawy** poszukuje we wszystkich miastach kupców do **wyłącznej** sprzedaży. Zgłoszenia przyjmuje reprezentant **Zygmunt Perlberger, Kraków.** 5636 3 3

Winogrona

najlepszy deserowy gatunek, wielkie, słodkie, codziennie świeżo rwane. 5 kg kor. 3·50. Miód kwiatowy w najlepszym gatunku 5 kg kor. 6·90. **L. Altnau, Versecz 8,** Węgry. 5661 3 10

Dom

(willa) w Bochni przy ul. Białej o 5 pokojach, werandzie, wodociągu etc., z ogrodem, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość w handlu J. Michnika w Bochni. 5660 5 5

Adwokat Dr Isenberg

w Rozwadowie 5666 3 3
poszukuje natychmiast **koncypienta.**

Willę w Zakopanem

o kilkunastu pokojach wezmę w dzierżawę od jesieni. Dokładne wiadomości wraz z warunkami i planem willi przyjmuje Roman Ekerkunst, Hotel George'a, Lwów. 5668 2 5

Wspomnienie szkoły.

Błogo nam było wśród tych ścian szkolnych
Rozświecać umysł, uszlachetniać serce,
W grzeczne przemieniać się z dzieci swawolnych,
By nie upłynął nam rok w poniewierce.

Błogo nam było gdyśmy się uczyli
Ojczystej mowy rozpoznawać dźwięki,
Gdyśmy się czarem tych dźwięków poili,
Dźwięków tak jędrnych, jak orężów szczęki.

Błogo nam było, gdy z ust przewodników
Szła wieść o Bogu, o prawdach tych świętych
I o Chrystusie, Który za grzeszników...
Skonał na Krzyżu wśród mąk niepojętych.

Błogo nam było, gdyśmy się uczyli,
Żeśmy Polacy z krwi, kości i ciała,
Że kochać musim tę Polskę kochaną
I prosić Boga, by zmartwych powstała...

Toż dziękujemy ci dziś, szkoło droga,
Żeś przeszłość Polski czcić nas nauczyła,
Że przez cię lepiej poznaliśmy Boga,
Że przez cię Polska dziś nam więcej miła.

Podgórze, 1 sierpnia 1911 r.
5687 **Wincenta Sakolińska.**

Cegłę

maszynową, pierwszorzędnej jakości, poleca **Józef Nesselroth, Kraków,** ul. Dietlowska 68. 5637 2 3

Do wydzierżawienia

parcela 450 sążni wraz z budynkami nadającemi się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub na składy towarowe przy ulicy przedłużonej Krowoderskiej l. 83 obok wałów. Wiadomość u firmy Leopold Bertel, Krakowska 33. 5611 3 8

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 31 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Niniejszem mam zaszczyt nauprzejmniej donieść, iż powróciwszy po długiem prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów instalacyjnych za granicą, otwieram **z dniem 15-go lipca 1911 r. w Krakowie, przy ulicy Lubicz l. 3**

Zakład instalacyjny wodociągów i oświetlenia gazowego i acetylenowego

Zakładam również wszelkie pompy, jakoteż utrzymuję na składzie wszystkie części składowe.
Nowość! Dotychczas w Krakowie nie praktykowana.
Uskuteczniam za pomocą samorodnego spajania reparacye wszelkich złamanych przyrządów z żelaza kutego i lanego, mosiądzu i miedzi, jakoto narzędzi, części składowych do maszyn i t. d.
Długoletnia praktyka za granicą, jakoteż uzyskane odznaczenia na wystawach i odpowiednie zasoby materyalne dają mi możność jaknajskrupulatniejszego wykonania powierzonych mi robót. 5227 8 10
Polecam się przeto łask. względom Szanownej P. T. Publiczności i kreślę
Józef Feiner, Kraków, ulica Lubicz 3.

Centralne ogrzewanie

Ogrzewanie parą o niskiem ciśnieniu, ogrzewanie powietrzem.

kuchnie parowe i pralnie parowe, urządzenia gazowe, pompy, wodociągi i urządzenia kąpielowe dla hoteli, sanatoryów, szpitali, klasztorów itp. od najprostszych do możliwie najwyszukańszych.

Wyrób rur ołowianych i cynowych, zasów wentylacyjnych itp.

Samorodne spajanie metali, ogrzewania cieplarń, filtry do wody, klozety torfowe. :: :: :: ::

Urządzenia sanitarne.

Wilhelm Brückner i Ska, Tow. z ogr. p.
Wiedeń, III/1, Baumgasse 5. **Graz,** Elisabethinersasse 21.
Zastępca na Galicyę: **Inż. R. Schneider, Biała.**
Polecenia i wykonane roboty. Przybudowa w J. C. i K. Mości Burgu Wiedeń. J. C. i K. Mości kanc. gab. w nowym i starym Burgu. Cieplarnie w Schönbrunie, c. k. apteka dworska, c. k. poczt. kasa oszczęd., c. i k. Dyr. policyi, c. i k. Uniwersytety: Wiedeń. Grac, Kraków. Insbruk, wiele pierwszorzędnych hoteli, domów prywatnych i kościołów. 5710 1 20

!! Cenne aparaty fotograficzne !!

Zupełne aparaty fotograficzne dające dobre obrazy, za co się ręczy, **z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia:** wielkość obrazu 6×9 cm. K 1·90, 9×12 cm. 3·30 K, 5·70, 9·70 K itd. 4669 (Porto osobno). 14 0

Dokładne ciemnie i podwójne anastygmaty niedoścignalnie tanio!

Używane aparaty i objektywy znanych firm bardzo tanio! Główny cennik, mający 130 stron, za darmo, jako też cenniki okolicznościowe.

Elfr Birnbaum, fabryka aparatów, Doksy (Hirschberg) 322 Czechy.

Gorące miesiące letnie sprzyjają rozwojowi i szerzeniu się wszelkich chorób zakaźnych, a jest znaną rzeczą, że

CHOLERA

szkarlatyna, odra, tyfus, ospa w lecie występują silniej, niż w innych porach roku. Jest to zatem konieczną rzeczą, ażeby się w każdym domu znajdował jaki środek desinfekcyjny. Za niezawodny uznany środek desinfekcyjny tarażuiejszości

LYSOFORM

jest bezwonny, bezpieczny i tani, w każdej aptece i drogueryi w oryginalnych flaszkach po 80 halerzy do nabycia. Działa szybko i niezawodnie i dlatego wszyscy lekarze chętnie go polecają do desinfekcyi w razie choroby, do antyseptycznych opatrunków (na ranach i wrzodach) i w celu zapobieżenia zakażeniu.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest wybornem, łagodnem mydłem toaletowem z lysolem i działa antyseptycznie. Mydła lyzoformowego można użyć na najtkliwszą skórę, nawet u niemowląt; upiększa cerę, czyni ją delikatną i pachnącą. Jedna próba wystarcza i po niej każdy używa tego mydła zawsze. Cena kawałka 1 korona.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust o wybitnie antyseptycznem działaniu. Usuwa szybko i niezawodnie nieprzyjemną woń z ust i konserwuje zęby. Oprócz tego służy lysoform miętowy podług przepisu lekarza do płukania gardła w nieżycie krtani, zapaleniu szyi, katarze. Kilka kropel wystarcza na pół szklanki wody. Oryginalna flaszka kosztuje 1 koronę 60 halerzy.

Wszelkich wyrobów lysoformowych można dostać w każdej aptece i drogueryi. — Zajmującą książkę o **„zdrowiu i desinfekcyi"** wysyła każdemu na żądanie chemik **A. C. Hubmann, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4.** 5452 3 6

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia
Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.
Wyłącznie zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** 942 c. k. nadwornych dostawców. 66 0

Pomocnika handlowego

lepszą siłę, z dobremi poleceniami, poszukuje handel farb **Juliana Polaka w Stanisławowie.** 5712 3 3

Pomocnik

potrzebny do handlu korzennego A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 5707 3 3

Rutynowana pomocnica

pocztowo-telegraficzna przyjmie posadę zaraz. Adres: poczta Kozaczówka. 5715

Automobil

Darracq 14 HP. czterosiedzeniowy, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. A. Wowczak, mechanik, Przemyśl. 5716 2 3

Winogrona

wyborne lub morele jesienne, wielkie, wybierane, 5 kg. za 4 K, gruszki stołowe, śliwki, za 2·50 K, pomidory, strączki papryki, ogórki, **melony cukrowe,** za 2 K, — wysyła **Jenö Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry, 5714 2 8

Mr. J. Link

właściciel Drogeryi, Kraków, Sławkowska 1, poszukuje **rutynowanego pomocnika.** 5670 3 3

Do objęcia natychmiast

posada **buchalterki** dyplomowanej w **Trzebini Bouellat i Ska. Fabryka kamieni do zegarków.** Pierwszeństwo otrzymają osoby posiadające znajomość języka francuskiego i niemieckiego. — Zgłoszenia na miejscu. 5691 4 7

Produktywne zastępstwo

w sprzedaży cukru na Kraków i okolicę do oddania rzetelnego i mogącemu złożyć kaucyę agentowi. — Zgłoszenia z poleceniami do Administracyi „N. Reformy" pod **„Morawski cukier".** 5696 2 3

W willi

przy ulicy św. Sebastyna l. 6, jest od 1 października b. r. do wynajęcia mieszkanie, składające się z 5 pokoi słonecznych, kuchni, przedpokoju, pokoju dla służby, łazienki, na wysokim parterze, światło elektr.
Tamże do wynajęcia **atelier malarskie.**
Wiadomość w handlu p. Mehla, ulica Retoryka 1. 5718

Urzędnik w IX randze

(doktor praw), lat 32, pragnie ożenić się z panną lub wdową w odpowiednim wieku, z zacnej rodziny, inteligentną i wykształconą, posiadającą conajmniej 40.000 koron posagu. Zgłoszenia **L. R.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Fotografia pożądana; dyskrecya poręczona słowem honoru. Anonimy nie będą uwzględnione. 5744 1 3

Pomocnik handlowy

z działu papierowego, zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia: **Kram T. S. L., Sanok.** 5722 2 10

Kapelusze damskie

Jadwiga Pollerowa
Kraków, ul. Grodzka 3, I. p.
4858 (dom p. Sobolewskiego). 12 12

Wielka sucha piwnica

na owoce, do wynajęcia przy ul. św. Jana 26. 238 6 0

Leśnik

z wyższym egzaminem państwowym, ukończoną szkołą leśn. lwowską, dłuższą praktyką, w sile wieku. Polak, pragnie zmienić posadę z dniem 1 października 1911. Zgłoszenia pod **S.** poste rest. **Rozwadów** n. Sanem. 5523 10 10

Doniesienie.

Zawiadamiam niniejszem P. T. Fabrykantów, Wł. młynów, Przedsiębiorców i t. d., że 5321 7 8

Skład żelaza i metali

transmisyj, tarcz, stojaków, kotłów, zbiorników i t. d., prowadzony dotąd w Krakowie, przy ulicy Dajwór 10, pod firmą
Salomon Himmelblau
przeniesiony został do
Podgórza, ul. Kalwaryjska 25.

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych, bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych, 140×200 ctm. dużych, po **K 2·60,** oraz **500 sztuk weby białej** na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatnej, sztuka 14 metrów długa 180 ctm. szeroka po **K 22**

Wiktor Sedlaczek

Lwów, Plac Kapitulny 3.
Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł K 15·60 lub za sztukę weby K 22, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko dopóki starczy zapas.** 5044 10 0

Konkurs.

Kuratorya fundacyi Ozyasza Gotthelfa w Samborze rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady **nauczyciela** języka polskiego i niemieckiego przy dwuklasowej szkole handlowej tej fundacyi.
Do posady tej przywiązana jest płaca w wysokości K 2400·— rocznie, przyczem pokrywa fundacya z własnych funduszów podatek osobisto-dochodowy, ubezpieczenie w Powiatowej Kasie chorych i premię pensyjną w Powszechnym Zakładzie pensyjnym.
Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się egzaminem nauczycielskim dla szkół wydziałowych z grupy językowej, lub też egzaminem nauczycielskim dla szkół średnich.
Podania należy wnosić do podpisanej kuratoryi przez dyrekcyę dwuklasowej szkoły handlowej fundacyi Ozyasza Gotthelfa w Samborze najdalej do **15 sierpnia b. r.** 5238 3 3
Kuratorya dwuklasowej szkoły handlowej fundacyi O. Gotthelfa w Samborze.

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

„Prowodnik"

są najlepsze w świecie!

Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy
1918 42 0
Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3**

Tylko jeszcze 7 dni

CYRK HENRY'EGO

na Błoniach, w stałym budynku Cyrku Edison.

Dziś we środę 2 sierpnia o godz. 4 popołudniu
!! Wielkie Przedstawienie dla rodzin !!

Ceny znacznie zniżone wraz z podatkiem gminnym: Galerya 40 hal., II miejsce 90 hal., I miejsce 1 kor. 40 hal., miejsce numerowane 2 kor. 20 hal., miejsce w loży 2 kor. 70 hal. — Ceny te są tak dla starszych, jak i dla dzieci.
Ten sam bogaty program co wieczór — złożony z 16 pierwszorzędnych produkcyj.
Dziś we środę o g. 8¼ wieczór Sensacyjne Przedstawienie z wspaniałym programem. Pierwszy występ nowo zaangażowanych artystów.
We czwartek 3-go sierpnia o godzinie 8¼ wieczór
Wspaniałe Przedstawienie
Bilety wcześniej do nabycia w c. k. głównej składowni tytoniu p. Wawrzyńca Bujańskiego, Rynek gł. Linia A-B od godz. 9 rano do 6 wieczór. 5750

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.